Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 328. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

6. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sejm się jutro zbiera.

W atmosferze niepewności i zdenerwowania, jakiego oddawna nie przeżywaliśmy, zbiera się — po ośmiu miesiącach wakacyj — Sejm na sesję budżetową. Zebrał się już 30 października, ale z wiadomych powodów nie odbył ani jednego posiedzenia i dekretem Prezydenta odroczony został na cały miesiąc. Wypadki tego miesiąca zaostrzyły w kraju nastrój opozycyjny i pogłębiły rozdział między Sejmem a Rządem. Można już dziś stwierdzić, że odroczenie sesji Rządowi nie przyniosło korzyści. Chodzi teraz o to, by wytworzona tem odroczeniem i pogłoskami o zamachu stanu atmosfera nie utrudniła także pracy Sejmowi. Od rozumu i zimnej krwi Sejmu zależeć będzie nie tylko wynik jego prac, ale i jego los, a może — jak niektórzy przypuszczają — także los Konstytucji. Pod adresem posłów idą więc dzisiaj przestrogi i życzenia wszystkich szczerych demokratów, wszystkich tych, którzy w konstytucji demokratycznej widzą najlepszy sposób zapewnienia krajowi spokojnego wewnętrznego rozwoju, związania ludności z państwem i rozbudzenia w obywatelach poczucia odpowiedzialności za jego losy, a przez to utrwalenie i pomnożenie siły Rzeczypospolitej. Wiemy, że rządy demokratyczne są trudne, szare i prozaiczne, nie szumi nad nimi pióropusz i nie przemawiają plastycznym językiem komendy, ale z doświadczenia wiemy także, że jest to system rządowy najbardziej elastyczny, w najwyższym stopniu antyrewolucyjny, najlepiej wychowujący obywateli. Jesteśmy zdecydowanymi demokratami. Ale też właśnie dlatego żądamy od Sejmu, by wobec niebezpieczeństw grożących demokracji, zdobył się na największy wysiłek woli i rozumu, by w ciągu sesji wykazał w sposób imponujący swą sprawność i użyteczność. Wszak na cały świat rozsyła sanacja wieści, że „Sejm jest niezdolnym do pracy". Jeśli chodzi o rok ostatni, jest to potworne wprost kłamstwo; ale i my z pewną trwogą myślimy o najbliższych cztech miesiącach.

Pierwszem i głównem zadaniem Sejmu będzie uchwalenie b u d ż e t u na rok 1930/31. Sejmowi braknie w porównaniu z sesją poprzednią 35 dni na wykonanie tej pracy olbrzymiej; jakże więc musi pracę usprawnić i ulepszyć! Gdyby wrogom demokracji udało się do uchwalenia budżetu w terminie konstytucyjnym nie dopuścić, to możnaby wtedy naprawdę mówić o kryzysie parlamentaryzmu w Polsce, gdyż dopiero wtedy obrońcy parlamentaryzmu zachwialiby się w swej wierze. W związku z budżetem będzie musiał Sejm uchwalić reformę podatkową, tak niecierpliwie oczekiwaną przez szerokie warstwy zwłaszcza rzemieślnicze i kupieckie, oraz podwyżkę poborów urzędniczych. Rozumiemy, że tak pierwsza, jak druga ustawa napotka na trudności, gdyż skończyły się już złote żniwa dla skarbu i ministrowie nie potrzebują obawiać się — że użyjemy słów min. Moraczewskiego — rozstrzelania za n i e w y d a n i e nadwyżek budżetowych; nadwyżek tych bowiem niema... Mści się okrutnie wyśrubowanie wydatków w latach 1927—8, mszczą się przekroczenia prawie 900-miljonowe za trzy lata, odbija się smutno na podatnikach „radosna twórczość", która nie umiała pohamować się w latach dobrej konjunktury. Jednak nie można pozwolić ani na pauperyzację i demoralizację inteligencji urzędniczej, ani na zniszczenie życia gospodarczego przez podatek obrotowy w dzisiejszej jego formie.

Drugiem wielkiem zadaniem Sejmu — to r e w i z j a K o n s t y t u c j i. Nie będziemy tu powtarzać naszych poglądów na kierunek i rozciągłość tej rewizji, pisaliśmy na ten temat bardzo wiele. Rozsądna rewizja Konstytucji napotyka na opór tylko na lewicy (i wśród mniejszości narodowych); rzeczą będzie klubów środka i prawicy osłabić te demagogiczne opory. Gdyby na czele BeBe stali parlamentarzyści prawdziwi, a nie podkomendni słuchający ślepo rozkazów, to problem konstytucyjny nie byłby trudnym do rozwiązania. Ale BeBe jest ciągle jeszcze elementem antyparlamentarnym, nieuznającym kompromisu i mającym pretensje do dyktowania Sejmowi swej woli. W BeBe więc leży główna przeszkoda dla istotnej naprawy Konstytucji, która bez kompromisu jest niemożliwa.

Pozostają jeszcze sprawy ważne, jak załatwienie sprawy Czechowicza i sprawozdania Najw. Izby Kontroli, jak zniesienie dekretów prasowych, powściągnięcie nadużyć administracji, uchwalenie ustaw samorządowych i ordynacji wyborczej dla Śląska i t. d. A już na pierwszych posiedzeniach wyłoni się sprawa stosunku Sejmu do Rządu. Cały Sejm z wyjątkiem sanacji zamierza uchwalić rządowi wotum nieufności, sprawa już przestała być dyskutowaną. Mamy nadzieję, że nowy rząd składać się będzie nie z pułkowników, ale z fachowców, z ludzi szanujących ustawy, nie prowadzących wojny ze stronnictwami, nie unikających współpracy ze Sejmem i nie pojmujących sanacji państwa tak, jak pojmuje ją „Gazeta Polska" i p. Miedziński.

ax.

Min. Matuszewski przemówi na otwarciu sesji

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). W ciągu środy panował w kołach sejmowych nastrój świadczący o pewnem nawet dość znacznem

odprężeniu sytuacji.

Po dwukrotnych naradach w Gneralnym inspektoracie uchodzi za pewne, że przy rozpoczęciu rozpraw nad preliminarzem budżetowym **przemówi p. Matuszewski.**

W kołach lewicowych i centrowych istnieje tendencja, ażeby wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności został zgłoszony nie na pierwszem czwartkowem posiedzeniu ale dopiero

w toku dyskusji nad preliminarzem

względnie przy jej zakończeniu. Wniosek ten podpiszą członkowie wszystkich ugrupowań centrowych i lewicowych, nie podpiszą go tylko członkowie Klubu Narodowego, jednakże **będą za nim głosować.**

Na czwartkowem posiedzeniu zostanie natomiast zgłoszony wniosek Klubu B. B. o wyrażenie

wotum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu.

Wniosek ten będzie przegłosowany na następnem, to jest na piątkowem posiedzeniu Sejmu.

Wielkie zainteresowania w kołach politycznych wywołała zapowiedziana

dyskusja publiczna

pomiędzy przedstawicielami trzech ugrupowań, które odpowiednie projekty w sprawie konstytucji zgłosiły. Mianowicie staraniem Związku Pracowników Kresowych w piątek w sali Muzeum Przemysłu i Handlu odbędzie się

debata konstytucyjna, w której wezmą udział sami wilnianie,

prof. Makowski, jeden z twórców projektu B. B., prof. Komarnicki, jeden z twórców projektu Klubu Narodowego i p. Niedziałkowski, który współpracował nad projektem rewizji konstytucji, zgłoszonym przez lewicę. Taka dyskusja pomiędzy przedstawicielami trzech zasadniczo sprzecznych stanowisk jest

pierwszem u nas zjawiskiem

i dobrą prognozą, że w atmosferze pokoju da się uzyskać możność pracy nad najkapitalniejszem współczesnem zagadnieniem.

Zarządzenia marsz. Sejmu w sprawie porządku na terenie Sejmu trwają nadal.

SENAT ZWOŁANY NA 11 B. M.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Posiedzenie Senatu zostało wyznaczone na 11 b. m.

Prawo siłą sejmu.

OŚWIADCZENIE MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa 4. 12. (Telef. wł.). Korespondent nasz był przyjęty we środę przez p. marsz. Sejmu Daszyńskiego, którego prosił o wyrażenie swego poglądu na nadchodzącą sesję parlamentarną.

BEZ PROROCTW.

Przewidywać w polityce, odpowiedział p. marszałek, wolno na bardzo długi okres czasu. Przewidywać i prorokować, co się stanie jutro, byłoby z mojej strony nierozumnem, natomiast mogę panu wyjaśnić moje stanowisko w sprawie Sejmu. Będzie ono mniej więcej pokrywało się ze stanowiskiem znacznej ilości posłów sejmowych, tak, że zdaje mi się, że nie będę ze swoim poglądem odosobniony.

Pogląd mój jest bardzo prosty, pozbawiony wszelkich sensacyj i streszcza się on w tem, że w sytuacji, w jakiej znalazł się naród i państwo, musi być jakiś stały punkt oparcia. Niepokój powszechny, który się dziś wyczuwa, jest zupełnie zrozumiały.

Z PRAWEM CZY WBREW PRAWU.

Powodem najgłębszym tego niepokoju jest to, że że szeroki ogół polski nie wie, czy w Polsce utrzyma się prawo, czy jakaś wola poza prawem lub nawet wbrew prawu. Rozpatrując położenie Sejmu jako ciała ustawodawczego, mogę powiedzieć, że Sejm o ile chce odpowiedzieć swojemu zadaniu i swojej istocie, musi stać na gruncie prawa. Wolno oczywiście powiedzieć, że siła i przemoc mogą usunąć prawo. To jest prawda. W czasie wojny lub w czasie rewolucji. To są dwa okresy, w których nie panuje prawo, tylko przemoc. Ponieważ nie mamy wojny, ani rewolucji, przeto niema dla ciała prawodawczego innego gruntu, jak grunt prawa.

SEJM Z DROGI PRAWA NIE ZEJDZIE.

I grunt ten zawiera w sobie równocześnie maximum siły. Dlatego, proszę pana, znając moc prawa, ja i przypuszczam, ogromna większość Sejmu, nie opuścimy gruntu prawnego. Wszelkie pogłoski o jakiejś innej drodze, na którą zeszedłby Sejm, a specjalnie ja, jako jego marszałek, należą do wymysłów czysto policyjno-konfidencyjnej natury.

KUSZENIE DO BEZPRAWIA.

Cały niezdrowy romantyzm głupców, nie znających potęgi prawa, wysila się od szeregu miesięcy na kombinacje, w których Sejmowi od czasu do czasu wyznaczają drogę bezprawia. Wszystkie te kombinacje są zupełnym nonsensem, albowiem Sejm, któryby opuścił grunt prawny, straciłby swoją siłę. Sejm nie ma wojska, ani administracji, ani pieniędzy do swojej dyspozycji.

Jeżeli o to chodzi, jak się patrzę na sytuację, to jeszcze raz powiem, że dla Sejmu niema innego gruntu i innej drogi, jak grunt prawa i droga prawa. To jest wszystko, co chciałbym panu powiedzieć. Prawdopodobnie ktoś będzie chciał wziąć pod uwagę że dla 30 miljonów ludności prawo jako siła przeciwdziałająca anarchji ma wielkie znaczenie. A nietylko dla 30 miljonów Polaków ale i znacznie większej ilości narodów cywilizowanych nie będzie rzeczą obojętną, czy polskie ciało prawodawcze stoi na gruncie prawa, czy też nie.

CZY SEJM PODOŁA ZADANIOM?

— Korespondent: Dla całej opinji słowa pana marszałka będą miały znaczenie orjentacyjne. Są jednak wyrażane z pewnych stron wątpliwości, czy Sejm potrafi podołać zadaniom, które go czekają. Czy pan marszałek podziela te wątpliwości?

— Marsz.: Jeżeli Sejm będzie miał czas, to nie stoi na przeszkodzie, aby wszystkie te zadania wypełnił ale to już szczegół ode mnie niezależny.

KONSEKWENCJE WOTUM NIEUFNOŚCI.

Jako marszałek Sejmu wiem tylko naprzykład, że jeśli Sejm da mi wotum nieufności większością głosów, to w tej samej chwili, sekundzie, składam swój urząd marszałka. Marszałek mniejszości jest bowiem nonsensem. Spodziewam się, że tak samo, jeśli rząd dostanie wotum nieufności, to zgodnie z artykułem 58 konstytucji, wedle którego rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu, rząd w tej samej minucie powinien udać się do P. Prezydenta Rzplitej i oświadczyć mu, jakie jest stanowisko Sejmu. Jak sądzę, mogą bowiem i muszą stać jedynie na stanowisku prawa.

O czem piszą inni?..

P. min. Czerwiński — odpowiada.

P. min. Czerwiński nadesłał „Polsce“ (Warszawa) list w sprawie zrobionego mu zarzutu, że w swoim odczycie wileńskim

„nie zechciał Kościołowi i religji przyznać udziału w wychowaniu młodzieży polskiej“.

Na ten zarzut odpowiada p. minister, **że o udziale Kościoła i religji nie mówił z dwóch powodów: 1) nie mógł „mówić o wszystkich czynnikach wychowania“, bo miał „ściśle określony temat“! — A także i dlatego, że 2)**

„w dzisiejszych realnych — pisze p. minister — stosunkach w Polsce **nie można mieć pewności, czy wszystkie wyznania religijne, a nawet czy wszystkie obrządki Kościoła Katolickiego z równą gorliwością traktują ten właśnie cel wychowania dobrych obywateli państwa, jako jedno ze swych zadań religijnych.**

Na doniosłą rolę Kościoła i religji w wychowaniu młodzieży mam swój ustalony pogląd i nikomu nie odmawiam prawa komentowania go, gdy pogląd ten wypowiadam. Muszę się jednak jak najkategoryczniej zastrzec przeciwko imputowaniu mi dowolnie wywnioskowanych zapatrywań na podstawie tego, czego nigdy nie twierdziłem“.

Zupełnie nas nie przekonuje ta odpowiedź p. ministra. Ani jeden, ani drugi względ przez niego przytoczony, nie wytrzymuje krytyki!

Naprzód zasłania się p. minister tem, że miał „ściśle określony temat“, tj. wychowanie obywatelskie, które jakoby nic nie ma wspólnego z religją... Chciałżeby więc p. minister wychowywać obywateli do „świeckiego“ państwa?

Jeszcze surowiej ocenić trzeba drugi motyw przytoczony przez p. ministra!... P. min. „nie może (!) mieć pewności“, czy „wszystkie wyznania religijne“ w Polsce myślą o wychowaniu „dobrych obywateli“... Przyznajemy, że tej pewności nie może mu dać ani protestantyzm niemiecki, ani sekta Hodura, ani marjawityzm. **Ale co mamy my katolicy powiedzieć o p. ministrze, który na równi z temi sektami stawia Kościół katolicki? Co mamy sądzić o nim, gdy kwestjonuje jego „gorliwość“ w wychowywaniu dobrych obywateli na równi z protestantyzmem lub marjawityzmem?**

Wstrzymujemy się od odpowiedzi na te pytania, tylko dlatego, że nie chcemy dziennika narażać na konfiskatę. Jedno tylko chcemy zaznaczyć i przypomnieć!... Wiedeńska „Schoenere Zukunft“ stwierdziła niedawno, że m. i. także minister wyznań i oświaty w Polsce nie jest katolikiem! Ten jeden moment tłómaczy nam wszystko!

Wreszcie zastrzega się p. minister przeciw omawianiu w prasie tego, czego nie powiedział... Zapomina p. minister, że są „peccata commissionis“ (grzechy z popełnienia) i są „peccata omissionis“ (grzechy z zaniedbania). I jedne i drugie podpadają ocenie wbrew zdaniu p. ministra.

Nagrody za pornografję.

Nawiązując do naszych uwag o walce z pornografią w Czechosłowacji i do uwagi, że nasze „władze z nią nie walczą“, pisze „Polska“:

„Władze nie walczą! A czasem nawet... nagradzają! „Robotnik“ podaje, że nazajutrz po ogłoszeniu w „Monitorze“ odznaczenia orderowego dla redaktora „Kurjera Czerwonego“, w tem piśmie ukazało się płatne ogłoszenie wstrętnie plugawej treści. Nie możemy go tu przytoczyć, ale jest ohydne. Ale redaktor dostał order za pracę dziennikarską!“

Albowiem jesteśmy w okresie sanacji moralnej! Tak jest! „Moralnej“!

„Na dwoje babka wróży...“

„Rzeczpospolita“ zwraca uwagę na ten ustęp mowy p. ministra Kwiatkowskiego, że „obowiązkiem sejmu“ jest opracować i przeprowadzić rewizję konstytucji. I dochodzi do wniosku, że można go dwojako rozumieć: albo rząd chce współpracować zgodnie w tej sprawie ze sejmem, albo też nie ma swojego konkretnego poglądu.

„Jakkolwiek — zauważa organ Ch. D. — takie postawienie sprawy (o ile nie jest osobistym tylko wyrazem poglądów jednego tylko ministra, co się w naszym Rządzie niejednokrotnie zdarza) wskazuje, iż sprawa konstytucyjna wejdzie na tory spokojnej rzeczowości, przynajmniej w swojem początkowem stadjum, — to jednak z drugiej strony widać stąd i to, że w samym Rządzie daleko jej jeszcze do tego stadjum dojrzałości, jakiego w takich wypadkach się wymaga. Nietylko co do taktyki, ale i co do treści“.

Po secesji p. Bobrowskiego.

„Naprzód“ donosi, że w ślad za p. Bobrowskim wystąpił z PPS. b. pos. Klemensiewicz....

Chłopska Gehenna w Rosji.

Co się dzieje z polskiem chłopstwem w Rosji.

Pisaliśmy niedawno o emigracji paru tysięcy chłopów niemieckich z Rosji, którzy po wydostaniu się z piekła bolszewickiego, przybyli do Niemiec i zatrzymani chwilowo w miastach portowych, czekają na wynik rokowań rządu Rzeszy z rządem Kanady, do której częściowo przynajmniej ma być zwrócona ta fala ludzka. Obecnie zaś alarmujące wiadomości o dalszej emigracji z Rosji i jej losach przesyła dziennikowi „Prager Presse“ znany korespondent moskiewski p. Szrom.

Pisze on, że w ostatnim czasie **napłynęło w okolice Moskwy 13 tysięcy niemieckich chłopów...** Stłoczeni po wsiach i przedmieściach stolicy, zgłodzeni i znękani, dopraszają się o pozwolenie na dalszą drogę i na powrót do Niemiec. Bolszewicy jednak, którzy przed 6 laty wypuścili z Rosji część chłopów niemieckich, a przed miesiącem jeszcze drugą partję, teraz nagle okazali się opornymi. Widocznie boją się opinji zagranicy, która musi patrzyć ze zdumieniem i z oburzeniem na ten masowy „exodus“, skoro chcą wstrzymać emigrację, a przynajmniej ją utrudnić... P. Szrom pisze, że

„władze sowieckie gwałtem pakują kolonistów do wagonów kolejowych i odsyłają ich z powrotem (z Moskwy) do ich dotychczasowych miejsc zamieszkania, gdzie na nich czekają głód, prześladowania i śmierć“.

P. Szrom domyśla się, że bolszewicy hcą w ten sposób wstrzymać nową falę emigracji, która już wzbiera...

Cóż tych ludzi pędzi z ich własnych domów i gospodarstw? Co im każe opuszczać okolice, w których się urodzili i wychowali? Cóż to za siła, która im każe rzucić się na niepewne losy i ryzykować zaczynanie dobrobytu na nowo?

P. Szrom wskazuje na dwie przyczyny... Pierwszą jest **prześladowanie religijne**, które tę wierzącą, a nierosyjską ludność szczególnie boleśnie dotknęło. Musiało przybrać straszne istotnie rozmiary, jeśli ją nawet do ucieczki z kraju skłania!

Drugą zaś, to — **gospodarcze prześladowanie chłopstwa...** Rosja bolszewicka, jak wiadomo, chciała zastosować marksizm także i w rolnictwie. A mianowicie przystąpiła do tworzenia „kollektywów“ rolnych, i do niszczenia gospodarstw samodzielnych, zwłaszcza zamożniejszych, należących do t. zw. „kułaków“. Nękano ich kontrybucjami zbożowemi, wyciskano z nich podatki ponad miarę **Dochodziło do tego** — konstatuje p. Szrom — **że po oddaniu własnego zboża państwu, musieli koloniści kupować za lichwiarskie ceny zboże od drugich** i w ten dopiero sposób mogli zadośćuczynić żądaniom **władzy sowieckiej.** Były jednak wypadki i to częste, że zniszczeni podatkami chłopi nie mieli już za co kupować zboża dla „państwa“; wówczas zarządzano licytację i za śmieszne ceny sprzedawano dorobek kikudziesięciu lat pracy rolnika...

Dziś emigrują chłopi niemieccy. A wrzenie zaczyna się w masach chłopstwa czeskiego (do 50 tysięcy) na Wołyniu i Ukrainie, szwedzkiego i fińskiego na północy. Rosją wstrząsają wewnętrzne drgawki wzerz i wzdłuż. Wieś dochodzi do zrozumienia strasznej krzywdy i poniżenia, w które ją wtrącił bolszewizm Gdyby mogła, toby cała uciekła za granice państwa...

Jest to triumf Marksa, triumf socjalizmu!... Dokazał tego, że się go lękają, że przed nim uciekają. Tak jest mocny! Ale to „zwycięstwo“ osiągnął za cenę zniszczenia, zdruzgotania egzystencji 80% ludności państwa, wsi rosyjskiej! Panuje nad jej martwem ciałem.

Oto jedna uwaga, która się nasuwa w związku z wiadomościami płynącemi z Rosji! Ale jest i druga, pytanie: — co się dzieje z polskimi rolnikami w Rosji? Prasa zagraniczna przepełniona jest wiadomościami o chłopach niemieckich, fińskich, nawet greckich. O chłopach polskich — nic! Zapytujemy centralne władze w Warszawie i prosimy o odpowiedź na pytanie, niepokojące całe społeczeństwo:

— Co się dzieje z chłopami polskimi w Rosji?

W. Z.

„Wiara“ pana Clemenceau.

Umarł w swej samotni wandejskiej. Bez modlitwy, bez kapłana... W ostatniem zarządzeniu zastrzegł się przeciw „świeckim i religijnym“ uroczystościom pogrzebowym. Pochowany został w trumnie w postawie stojącej, w ogrodzie swej posiadłości, obok grobu ojca. Tylko parę osób wzięło udział w pogrzebie. Lokaj. kuzyn-poseł, parę osób ze wsi... Bez jednej mowy, bez kapłana, bez krzyża.

W cóż ten człowiek „wierzył“ i czem stał jego świat idei?

Francją! „Francją — bóstwem“! Wiary religijnej nie miał. Podobno ją szanował, ale jej nie miał!

Wyszedł — pisze p. Cornilleau w „la Vie Catholique“ — ze środowiska ateistycznego... „Jego ojciec, Dr. Benjamin Clemenceau, był wolterjaninem, antyklerykałem. Pewnego dnia został aresztowany w Nantes.... Jego nauczyciele z Paryża, Dubois, Robin, Broca wpoili mu ateizm i pozytywizm“.

„Uwierzę w duszę — mówił Broca — gdy ją znajdę na końcu mojego skalpelu“.

„Clemenceau — pisze p. Cornilleau — miał wiarę w wiedzę. **Wiedza była jego bóstwem...** W jednej ze swych książek szuka „Absolutu“ i oświadcza w końcu, że „go nie znalazł“. Z czasem od panteizmu poetyckiego, naiwnego, doszedł do agnostycyzmu, do religji rozpaczy, i do materjalizmu filozoficznego“...

Był to człowiek czynu, nie refleksji... Nic dziwnego, że się musiał w ten sposób nieraz zetknąć z katolicyzmem i jego dobroczynnym wpływem... Miał cześć dla dobrych kapłanów w których chciał widzieć głosicieli „filozofji“ św. Franciszka z Assyżu. Miał wielki szacunek dla Sióstr Miłosierdzia niosących ulgę ludziom cierpiącym... Czcił wielkie postacie z świata katolickiego Francji, zwłaszcza św. Ludwika.

Nawet katolickim zakonom udzielał poparcia, gdy szło o ich autoryzację po ustawach z r. 1903. Zapewniał o swojem głębokiem wzruszeniu, gdy mu jeden z zakonników, któremu pomógł w autoryzacji zakonu, obiecał modlitwy.

Był więc i ten materjalista przystępny dla głosów Boga i tchnienia religji!... Któż wie, co się działo w tej duszy, kiedy się śmierć zbliżała! Czy to odosobnienie, w które się usunął w ostatnich chwilach życia, a którem chciał i grób swój otoczyć, nie znaczy załamania się dotychczasowych poglądów? Czy był to może tylko ostatni objaw tej „wiary rozpaczy“, jak p. Cornilleau charakteryzuje religijność p. Clemenceau?

———o———

Sowiety odrzucają oświadczenie Ameryki

oparte na pakcie Kelloga w sprawie konfliktu chińsko-sowieckiego.

LENIWE ROKOWANIA CHIŃSKO-SOWIECKIE. — ODPOWIEDŹ ROSJI NA OŚWIADCZENIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. — PROBLEMATYCZNE ZASTOSOWANIE PAKTU KELLOGA.

Rozpoczęte w Chabarowsku rokowania chińsko-sowieckie napotykają już na samym początku na szereg trudności, które łatwo mogą opóźnić porozumienie między tymi państwami. Delegatów na konferencję wysłał właściwie rząd mandżurski, a więc mukdeński, lecz za zgodą rządu centralnego w Nankinie. Według jego również wskazówek mają być prowadzone rokowania w Chabarowsku. Rząd moskiewski natomiast twierdzi, że przedstawiciele chińscy są jedynie pełnomocnikami Mukdenu, i jako tacy nie mogą pertraktować w imieniu całych Chin. Wobec nieustępliwego stanowiska Sowietów, jest rzeczą możliwą, iż rząd centralny chiński wydeleguje specjalnego swego przedstawiciela.

Na specjalną uwagę zasługuje w konflikcie sowiecko-chińskim stanowisko obcych mocarstw. Apel Chin, naskutek dotkliwych porażek, do sygnatarjuszy paktu Kelloga wywołał zaniepokojenie w kołach dyplomacji. Nie wiedziano jak wybrnąć z trudnej sytuacji. Należało wpłynąć na przerwanie działań wojennych, lecz jak, na to nikt nie mógł dać odpowiedzi. Z prawdziwą też ulgą przyjęto wiadomości o nawiązaniu bezpośrednich rokowań między Chinami i Sowietami. Jedynie Ameryka zdecydowała się na wysłanie do 54 państw oświadczenia odpowiadającego treści memorjału wystosowanego poprzednio do Rosji i Chin, w którym rząd amerykański chciał skierować ich uwagę na postanowienia podpisanego przez nich paktu Kelloga. Charakterystycznem jest, że oświadczenie to wysłano już po rozpoczęciu rokowań w Chabarowsku. Nic też dziwnego, że rząd sowiecki odpowiedział notą, w której zaznaczył, że nie może dopuścić do jakiegokolwiek wtrącania się do tych rokowań i do samego konfliktu. Umowa paryska zaś o wyrzeczeniu się wojny nie przewiduje funkcyj obrończych tego paktu zarówno dla poszczególnych mocarstw, jak i dla grup państw. Odpowiedź sowiecka kończy się ironiczną uwagą, że wskazówek i rad chce udzielać Sowietom rząd państwa, które nie znajduje się w żadnych oficjalnych stosunkach z niemi.

Z przykładu chińsko-sowieckiego wynika, że wojnę może prowadzić każde państwo, nawet najgorliwszy zwolennik paktu Kelloga, mówiącego o nieagresji. Nie należy tylko wypowiadać wojny oficjalnie i wogóle nie nazywać jej wojną. Tak było w Chinach. Najazdy, utarczki, potyczki, krwawe rzezie i napady trwały bez przerwy od połowy lipca, a więc prawie w ciągu pięciu miesięcy. Lecz żadne z państw, ani zbiorowa grupa nie zdołały wywrzeć nacisku na strony walczące i skłonić je do zawarcia pokoju. Czyżby to było oznaką nieudolnej koncepcji paktu Kelloga, czy też zbyt szeroko rozgałęzionych interesów w Chinach obcych mocarstw, które nie chcą stwarzać nowych komplikacyj?

Niepowodzenia sanacji we Włocławku.

Walka o portret Piłsudskiego w Sokole.

W niedzielę 24 listopada obchodził Okręg Sokoli Kujaw i Ziemi dobrzyńskiej poświęcenie swej Sokolni. Na wstępie podkreślił Prezes Okręgu p. Kowalewski, że **Sokół stoi mocno na gruncie katolickim i narodowym** i z tego gruntu nie zejdzie. Następnie ks. biskup **Radoński** poświęcił Sokolnię poczem zaznaczył, czem Sokół był w przeszłości i jakie zadania ma do spełnienia obecnie.

W nowej Sokolni jeden z członków Sokoła zawiesił portret marszałka Piłsudskiego. **Sprzeciwił się temu** Prezes Okręgu, oświadczając, że **polityki partyjnej nie dopuśc. do Sokoła**, dlatego w Sokolni będzie wisiał tylko portret Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie podobało się to kilku Sokołom, którzy ogłosili list otwarty, w którym zaznaczają, że występują z Sokoła. Męską i godną odpowiedź dał im Prezes Kowalewski, mówiąc m. in.: „Patrząc na warcholstwa na tle politycznem, widząc ludzi, którzy się chwytają wszelkich sposobów aby sobie robić reklamę a tem samem karjerę zapewnić — dążyliśmy do usunięcia tej możliwości z terenu Sokoła... Sokół był i będzie, organizacją bezpartyjną. Z tej samej racji postanowiliśmy nie umieszczać portretu J. Hallera, wielkiego protektora Sokolstwa... Uważam za niezgodne szantażowanie ludzi i organizacyj jego (Piłsudskiego) imieniem i członkowie organizacji, którzy to czynią, postępują jak rosyjscy prowokatorzy“.

Dziwnie się jakoś nie wiedzie sanacji na naszym gruncie: przed kilku laty przepadła przy wyborach do rady m., starania o obywatelstwo honorowe, a następnie nazwanie jednej z ulic (bardzo to modnie) nazwiskiem Marszałka, usiłowania rozbicia ruchu robotniczego, wszystko spełzło na niczem. 11 listopada przedstawiciele Magistratu byli zmuszeni zdjąć portret Marszałka z Magistratu, a obecnie heca z Sokołem do reszty ośmieszyła podrygi nierozumne sanatorów.

j. k.

„Sejm niezdolny do pracy“.

W liście do angielskiego socjalistycznego „Daily Herald“ pisze p. Wacław Sieroszewski między in.

„Demokracji w Polsce nic nie grozi, ani ze strony Piłsudskiego ani ze strony jego zwolenników... Piłsudski jest najistotniejszym parlamentarzystą w Polsce, Sejm polski jednak... jest niezdolny do pracy“.

Należy dać temu Sejmowi (zamkniętemu od paru miesięcy) najpierw czas do pracy, a potem dopiero wyrokować o jego nieudolności.

„Potworna depesza z Warszawy“ w „New York Times“.

Wielki dziennik nowojorski „New York Times“ zamieścił onegdaj depeszę nadaną z Warszawy, lecz wysłaną z Berlina (którą podajemy za sanacyjnym „Kurjerem Porannym“):

„W miarodajnych sferach opozycji spodziewane jest rozwiązanie parlamentu przez Prezydenta w chwili kiedy Sejm zbierze się 5-go grudnia bez ogłoszenia równocześnie daty nowych wyborów, jak przepisuje konstytucja. Zdaniem opozycji Sejm mimo to

będzie się uważał za legalną instytucję nadal funkcjonującą. Parując cios, Sejm ogłosi nowego Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rząd parlamentarny, który nakaże strajk powszechny do którego zdaniem przywódców opozycji przystąpią nietylko robotnicy ale także i chłopi“.

Zgadzamy się z „Kurjerem Por.“ w tej mierze, że szkodliwość i niebezpieczeństwo tych głupawych alarmów jest dziełem jakiegoś perfidnego manewru. Ile złego nam mogą wyrządzić takie wiadomości — wszyscy wiemy. To też z oburzeniem czytamy te bezecne fałsze. Ale — zapytać trzeba, któż to wprowadził w nasze dziennikarstwo tę manję powoływania się na zagraniczne pisma, tę manję inspirowania artykułów w prasie obcej poto, aby je móc potem przedrukować w kraju z powołaniem się na autorytet Europy? Któż to — jeśli nie obóz sanacyjny — sprowokował aureolę zagranicznych opinji i wywiadów o osobach i sytuacji obecnej?

Poczwórna konfiskata i Spinoza.

„Słowo Radomskie“ z dn. 4 bm. uległo 4-**krotnej konfiskacie.** Na miejscu skonfiskowanych artykułów zamieścił dziennik następujący ustęp z dzieł filozofa Spinozy:

„Tylko rząd tyrański i głupi mógłby ludziom odmówić wolności przekonań, bo celem państwa nie jest przekształcenie ludzi w zwierzęta i maszyny, ale robienie z nich istot rozumnych i wolnych. Państwo, w którem spokój zawdzięcza się tylko bezwładności obywateli, w którem prowadzi się ich, jak trzodę i uczy tylko służyć, jest raczej pustynią, niż państwem“.

Walny zjazd Narod. Organizacji Kobiet

W Warszawie obradował **zjazd Narodowej Organizacji Kobiet,** poprzedzony obradami rady naczelnej i zjazdu delegatek. (Z deleg. N. K. D. wojew. krakowskiego były m. in. pp. F. Kowalewska i M. Dynowska). Obrady zjazdu zaszczycił swą obecnością ks. biskup Szlagowski.

Sprawozdanie za rok bieżący przedstawiła sekretarka wydz. wykonawczego p. Z. Zaleska, a przemówienie swe zakończyła słowami: „Organizacja oświadcza, że praw **Kościoła katolickiego w Polsce bronić będzie z taką samą wytrwałością i siłą, jak praw narodu polskiego, z którego duchem katolicyzm zrośnięty jest nierozerwalnie“.**

Referat o sytuacji politycznej i stanowisku obozu narodowego wygłosił poseł Stroński. Dalszym przedmiotem obrad była sytuacja polskości na Kresach Wschodnich, referowana przez p. Demelównę, przewodniczącą N. O. K. w wojew. Małopolski Wschodniej.

Zjazd przyjął szereg wniosków natury politycznej i organizacyjnej i wysłał depeszę do I. Paderewskiego z wyrazami radości z powodu jego powrotu do zdrowia, oraz do p. Ireny Puzynianki, byłej długoletniej przewodniczącej N. O. K., która obecnie zrzekła się uczestnictwa w radzie naczelnej.

Jutro Papież przyjmie króla Włoch.

Korespondent Havasa donosi, iż wyznaczona na dzień 5-go grudnia wizyta królewska w Watykanie odbędzie się z nadzwyczajną uroczystością. Para królewska w otoczeniu wyższych dostojników dworu przyjęta będzie przez wyższych funkcjonarjuszy Watykanu i gwardję papieską w galowych mundurach. Para królewska przejdzie przez podworzec św. Damazego, gdzie powitana zostanie przez gwardję szlachecką i majordomusa papiesk., poczem przez salę św. Klementyny i apartamenta papieskie uda się do Sali tronowej, gdzie będzie przyjęta przez Ojca św. Po przemówieniach i wymianie podarków para królewska odwiedzi kard. Gaspari'ego, który przedstawi jej wyższych dostojników Watykanu. Następnie król i królowa udadzą się do Bazyliki św. Piotra, skąd przy zachowaniu tegoż ceremonjału powrócą do Kwirynału, gdzie przyjmą kard. Gaspari'ego i nuncjusza papieskiego przy Kwirynale.

Największa łódź podwodna świata.

Z francuskich doków okrętowych w Cherbourgu spuszczona została w ostatnich dniach na wody morskie olbrzymich rozmiarów łódź podwodna, będąca triumfem nowoczesnej techniki i przewyższająca wszystkie wzory, jakie zna do tej pory świat.

Już sam pobieżny opis nowego olbrzyma morskiego mówi dobitnie sam za się. I tak posiada nowo zbudowana łódź 160 m. długości, oraz 30 m. szerokości. W kajutach znaleźć będzie mogło wygodne pomieszczenie ponad 150 osób stałej załogi. Odpowiednio też przedstawia się siła motorów, które poruszają olbrzymem. Jest ona tak wydatną, że **łódź będzie mogła zanurzyć się w wodę o 40 m. głębiej, niż inne łodzie podwodne.** Ponadto zaś **przebywać ona będzie mogła pod wodą bez przerwy przez dwa i pół dnia.**

Nowy olbrzym podwodny otrzymał nazwę: „Sourcuf“. Budowa jego rozpoczęła się jeszcze z początkiem 1927 r. i trwała przez dwa lata. Władze Francuskie zamierzały początkowo zbudować dwa podobne olbrzymy podwodne. Jednakże wobec tego, że koszt budowy jednej tylko łodzi wyniósł około 5 miljonów dolarów, ograniczono się tylko do wykończenia pierwszego statku.

„Sourcuf“ włączony został w skład wojennej floty francuskiej i służyć ma przedewszystkiem dla ochrony francuskich kolonji. Dlatego też otrzymał odpowiednie uzbrojenie.

Nakoniec warto również zaznaczyć, iż jedynie tylko Anglja posiada w składzie swej floty łódź podwodną, podobną do „Sourcufa“. Statek angielski jest jednak nieco mniejszy, posiada bowiem „tylko“ 115 m. długości i pomieścić może w swych kajutach 110 osób stałej załogi.

—oo—

Na ziemiach Rzpltej

Polskie dzieła sztuki pojadą zagranicę.

Król światowego trustu zapałczanego, Szwed Kreuger, poczynił w Warszawie szereg zakupów dzieł sztuki dla swej galerji obrazów. M. in. nabył kilkadziesiąt obrazów **Matejki, W. Kossaka, J. Malczewskiego, J. Fałata** i innych wybitnych malarzy.

Robotnicy Włocławka w hołdzie dla Ojca św.

W niedzielę 1 grudnia odbyła się we Włocławku **uroczystość robotnicza ku uczczeniu Stolicy Apostolskiej,** podczas której poseł Zieliński i ks. Wojsa mówili o trosce Kościoła o los robotnika, poczem odczytano adres hołdowniczy do Piusa XI. Na zakończenie przemówił J. E. ks. biskup Radoński. Dostojny mówca między innemi powiedział: Po Ojcu św. Leonie XIII. każdy jego zastępca po długie lata będzie się zajmował sprawą robotniczą. Mówiliście tu o Ojcu św. „papieżu robotników“. Poczytywałbym sobie za wielki zaszczyt, gdyby mnie nazwano „biskupem robotników“. j. k.

Nie grozi nam brak leśnej zwierzyny.

37 tysięcy sarn, 250 bobrów.

Polska ustawa łowiecka, z której żywcem **czerpią całe ustępy Niemcy, Francuzi, Czesi i Węgrzy,** dziś już wydaje swoje owoce, o czem świadczy **zwiększająca się ilość zwierzyny w naszych lasach.** Ilość zwierzyny kulturalnej, a więc sarn, zajęcy i kuropatw zwiększyła wyniki polowań przedwojennych; **ilość sarn przekroczyła 37 tysięcy.** Powiększyła się też ilość grubej zwierzyny. Jelenie, przetrzebione przez wojnę, odradzają się teraz b. szybko. W samych lasach państwowych ilość ich przekroczyła już 5 tysięcy. **W r. 1918 mieliśmy w Polsce tylko 4 bobry.** W r. 1924 już 11 sztuk, w r. 1926 — 24 sztuki, **a dziś przeszło 250!**

Ginący przed wojną łoś został uratowany i dziś mamy go około 200 sztuk.

Pozatem w lasach polskich zachowały się zwierzęta drapieżne, jak **rysie i żbiki,** które 10 lat temu kończyły swój żywot. Również **rozmnożył się tak rzadki już w Europie niedźwiedź,** którego, jak obliczają, jest w przybliżeniu około 150 sztuk na ziemiach polskich.

„Baletmistrz“ komunistyczny.

Policja w Chełmie zatrzymała podejrzanego osobnika o „trzech nazwiskach“. Jest nim **Jan A. Nowak** ze Świętochłowic, legitymujący się dowodami **byłego wywiadowcy rosyjsk. Trofimowa Aleksego.** W Chełmie występował jako **„baletmistrz“ w kinie,** pod nazwiskiem **Jana Erberta z legji cudzoziemskiej.** Nowak, karany już za kradzieże i rozwożenie bibuły komunistycznej, jest podejrzany o dalszą działalność na polu propagandy sowieckiej. Dochodzenia policyjne wykryły również, że ojciec jego zamieszkały w Gliwicach jest byłym, wyższym **urzędnikiem** sowieckim. „Baletmistrza“ pozostawiono pod opieką warszawskiej policji politycznej.

Potworne zdziczenie młodzieży.

W prasie wileńskiej czytamy takie znamienne dla dzisiejszych czasów wiadomości:

Na terenie gminy szumskiej, we wsi Windziuny rozegrała się potworna zbrodnia. **Na tle nieporozumień rodzinnych 21-letni Antoni Skarżyński wystrzałem z obciętego karabinu śmiertelnie zranił swą 50-letnią matkę, poczem odebrał sobie życie.**

Przed kilku dniami mieszkaniec wsi Wojtele gm. radoszkowickiej, 16-to letni Stanisław Praskowski uderzył kijem w głowę 17-letniego Stefana Dorochowicza tak silnie, iż ten na drugi dzień zmarł.

Szaleńcze te czyny są **jaskrawym przykładem powojennego zdziczenia,** a jednocześnie „sui generis“ wyrazem **współczesnego załatwiania wszelkiego rodzaju nieporozumień zapomocą broni lub pięści!** I są jeszcze objawem tem potworniejszym, że młodociani zbrodniarze **nie cofają się przed najohydniejszą nawet zbrodnią — matkobójstwem!!**

SZEŚĆ OSÓB OFIARĄ SZALEŃCA.

Widownią straszliwej zbrodni morderstwa, której **ofiarą padło 5 osób, a szósta walczy ze śmiercią,** była miejscowość Pieruszyce w pow. pleszewskim, gdzie w nocy na 2 b. m. **25-letni Czesław Konieczny** uderzeniem siekiery zamordował **48-letnią swoją matkę Marjannę,** dalej swych braci 24-letniego Jana, 22-letniego Michała i 15-letniego Stefana, oraz 18-letnią siostrę Marję i 7-letnią siostrę Leokadję. Ponadto rozbestwiony zbrodniarz poranił ciężko 20-letniego brata Stanisława, którego przewieziono do szpitala w Pleszewie w stanie bardzo ciężkim.

Powodem tej potwornej zbrodni były **nieśnaski rodzinne, a w szczególności nie zgodzenie się rodziny na zawarcie związku małżeńskiego** przez Czesława Koniecznego z siostrą nauczyciela Surmy w Pieruszycach.

Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pleszewie

Puścił goala i popełnił samobójstwo.

Rezerwowy bramkarz ligowego klubu **„Turyści“ w Łodzi, Hugo Wiese odebrał sobie życie** wystrzałem z rewolweru w brzuch, nie mogąc **darować sobie nieszczęśliwego przepuszczenia łatwej do obrony bramki!**

NIEZWYKŁA TRAGEDJA MATKI.

W Warszawie zdarzył się onegdaj wypadek samobójstwa, popełnionego w niezwykłych okolicznościach. Niejaka Helena Domańska piastując **swe niemowlę, przez nieostrożność upuściła je z rąk,** skutkiem czego dziecko doznało cielesnych uszkodzeń. Zrozpaczona matka nie mogąc zapomnieć o krzywdzie, jaką wyrządziła swej dziecinie, **rzuciła się z trzeciego piętra na bruk i po kilku godzinach zmarła.**

Święto Młodzieży

W KIELCACH.

Bardziej żywiołową, niż w latach ubiegłych była tegoroczna manifestacja kieleckiej młodzieży ku czci św. Patrona Polskiej Młodzieży. Cały tydzień w oktawie św. Stanisława odbywały się podniosłe akademje i wieczornice: 12 listopada szkoła powszechna im. Konarskiego urządziła w sali Teatru Polskiego Akademję, zaszczyconą obecnością: J. E. Ks. Biskupa i wojewody. 13 listopada Kieleckie szkoły średnie urządziły wspólną wieczornicę. Szkoda tylko, że miłe wrażenie popsuł jakiś pismak w „Ekspresie Zagłębia“, który trąbił na alarm z powodu rzekomego zniszczenia sali przez zbyt liczny napływ młodzieży, nazywając to „wandalizmem“. Cui bono?!

Poza tem gimnazjum im. św. Stanisława Kostki uczciło swego Opiekuna uroczystą akademją, zaś w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej odegrano okolicznościową sztukę. Na wszystkich tych imprezach obecnym był Ks. Biskup kielecki.

Polska na szlaku międzynarodowej komunikacji lotniczej.

Zapowiedziana ostatnio konferencja polsko-rumuńska w sprawie zawarcia konwencji lotniczej między temi państwami, wskutek prośby rządu rumuńskiego została odroczona do stycznia 1930 r. Zawarcie konwencji lotniczej polsko-rumuńskiej będzie miało bardzo duże **dla Polski znaczenie,** gdyż po jej zawarciu uruchomiona będzie międzynarodowa **linja lotnicza Lwów — Bukareszt — Morze Czarne.** Po uruchomieniu codziennej komunikacji **Warszawa Berlin** (co nastąpi z wiosną r. p.) wspomniana wyżej linja uzyska **połączenie z Paryżem i Londynem,** a także **połączenie z linjami lotniczemi do Indyj.**

Z całego świata.

Świadectwo lekarskie przed ślubem.

Na wniosek Gen. Dyrekcji Zdrowia Publicznego w Egipcie ogłoszono prawo, obowiązujące obojga narzeczonych do przedstawiania przed ślubem świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że przyszli małżonkowie nie są obciążeni żadną chorobą dziedziczną. Egipt jest więc pierwszym krajem, w którem pozwolenie na małżeństwo zależnem jest od świadectwa lekarskiego.

POLICJA U BURSZOWSKICH POJEDYNKOWICZÓW.

Według doniesień prasy monachijskiej, policja tamtejsza wkroczyła do jednej z sal fechtunkowych, należących do korporacji akademickiej. W sali tej odbywały się liczne pojedynki studenckie. Policja zabrała wszystkie przybory służące do fechtunku, jak rapiery florety, szable itd. Obecnych na sali studentów po wylegitymowaniu się puszczono na wolność. Również i w innej sali mieszczącej się w piwnicach dokonała policja rewizji, konfiskując przybory fechtunkowe.

ROBOTNICY MIEJSCY ZALUDNIĄ TAJGI SYBIRSKIE.

Prasa sowiecka donosi, iż z Leningradu w najbliższym czasie wysłanych zostanie 4 tysiące robotników na Syberję. Wysłani robotnicy stanowić mają zasadnicze kadry powstających tam gospodarstw kolektywnych. Również część robotników ma być wysłana na Białoruś oraz osiedlona w samym okręgu leningradzkim.

Literatura i teatr.

Sztuka popularna W. Wróblewskiego w Tarnowie.

W listopadzie b. r. odbyło się dwukrotnie w sali „Sokoła I.“ staraniem uczniów III. gimnazjum im. Mickiewicza przedstawienie amatorskie, na którem odegrano sztukę prof. Walerjana Wróblewskiego p. t. „Popiel i Rycheza“.

Sztuka, pisana żywym, białym wierszem, oparta na podaniu z czasów przedhistorycznych Polski, przenosi nas w mało obecnie uwzględniany bajeczny świat legend, zwyczajów, wierzeń i przesądów. Jest więc wiara w Licho i przekonanie, że ono kieruje losami ludzi, są Jędze, które dręczą winnych i są uosobieniem wyrzutów sumienia, jest czarownica, znająca wszelkie leki i trucizny, są wreszcie myszy i szczury — jako Chochliki-mściciele, które karzą morderców. Bardzo silną w wyrazie jest w akcie II. scena zbiorowa, w której stryjowie, rzekomi „lennicy“, nie chcą złożyć „hołdu“ królowi i królowej za co spotyka ich kara z rąk królowej: otrucie. Doskonale również była pomyślaną scena widmowa w akcie III., kiedy to ukazują się Popielowi zjawy stryjów topielców i przeklinają go. W postaci Rychezy autor dobitnie zaznaczył zgubny wpływ Niemiec, wciskający się już wówczas do Polski.

Pani Kopfowa znakomicie wywiązała się ze swego zadania w roli Rychezy. Królewskim strojem, dostojną postacią i doskonałą grą stworzyła postać imponującą i należycie podkreśliła energję i butę germańską w dążeniu do opanowania króla i Polan. W roli Popiela wystąpił autor, prof. Wróblewski. Jako bierny król, zahukany przez żonę, ślepo ją słuchający, był znakomitym kontrastem energicznej, bezwzględnej i okrutnej Rychezy. P. Kopietzówna w trudnej roli czarownicy była znakomita.

Wszystkie role pozatem były obsadzone przez uczniów. Stryjowie i Piast w historycznych strojach okazali dużo tężyzny i pewności siebie. Scena, w której występują Chochliki i Jędze, miała ogromnie wiele życia, ruchu, barwności i efektów świetlnych, a pod tym względem przedstawienie miało wiele do zawdzięczenia technicznej pomocy p. Wollera, b. aktora sceny krakowskiej. Należy ocenić trudną pracę prof. Wróblewskiego, jako autora, reżysera sztuki i aktora, uwieńczoną zupełnem powodzeniem. Sztuka nadaje się doskonale do tego właśnie rodzaju teatru popularnego i należy się spodziewać, że z napisanego przez prof. Wróblewskiego cyklu utworów, odnoszących się do dziejów przedhistorycznych Polski, ujrzymy niebawem następne. Niemniej należy się spodziewać, że autor nie ograniczy się do wystawienia swych utworów na scenie prowincjonalnej, ale odda je na wypróbowane deski sceniczne.

K. T.

WIECZÓR E. ZEGADŁOWICZA W PRADZE.

Na zaproszenie akademickiego Koła Przyjaciół Polski przybył do Pragi E. Zegadłowicz, który urządza tamże we czwartek wieczór autorski. Recytować będzie polska artystystka dramatyczna Krystyna Ankwicz-Szyjkowska.

Czasopismo liturgiczne w Krakowie.

Przeżywany obecnie w świecie renesans życia religijnego objawia się szczególnie wzrostem ruchu liturgicznego zagranicą, ostatnio także u nas. Bogata literatura, którą każdy dzień pomnaża, — akcja odczytowa, — śledzenie liturgji kościelnej i przenikanie znajomości tej liturgji w masy wierzących, — szczególne nabożeństwa urządzane dla pogłębienia zainteresowań liturgją (np. msze recytowane), — oto najbardziej uderzające przejawy tego wielkiego ruchu.

Jest on i w Polsce żywy i coraz bardziej tężeje. A najnowszym dowodem jego żywotności jest powstanie osobnego czasopisma liturgicznego w Krakowie. Nosi ono tytuł: „Mysterium Christi“. Będzie się pojawiało 6 razy do roku, w terminie ważniejszych świąt roku kościelnego (Adwent—Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc—Zesłanie Ducha św., Boże Ciało, Wniebowzięcie, Dzień Zaduszny—liturgja żałobna). W ten sposób będzie mogło „Mysterium Christi“ dać w każdym zeszycie skończoną do pewnego stopnia całość, bo zaznajomi czytelników z jedną uroczystością z różnych punktów widzenia.

Na zeszyt pierwszy, poświęcony w całości Adwentowi i Bożemu Narodzeniu, składają się następujące rozprawy i sprawozdania: Ks. dr. Br. Gładysz: „En clara vox redarguit“, hymn adwentowy, — R. T. „Rok kościelny“, — Ks. dr. J. Korzonkiewicz: „Kościelne kolendowanie“ i Homilia św. Augustyna na dzień św. Jana Ewangelisty, — O. Jacek Woroniecki: „Doniosłość wychowawcza liturgji eucharystycznej“, ponadto dobre wprowadzenie w ducha i myśl „Adwentu“, referat ks. prof. St. Kędziora o książce do nabożeństwa dla młodzieży i dział recenzyj z zakresu liturgiki.

Pismem kieruje ks. dr. Michał Kordel. Adres redakcji: Kraków, ul. św. Marka 10. Warunki prenumeraty: rocznie w kraju 7 zł., cena pojedynczego numeru zł. 1.50. Członkowie Towarzystwa Liturgicznego, o ile zapłacili wkładkę roczną, otrzymają pismo bezpłatnie. Ponadto redakcja udziela zniżek dla seminarjów duchownych i młodzieży akademickiej.

Jak zdobyto biegun południowy?

Trudność lotu wśród chmur i mgły. — Z samolotu wyrzucono środki żywnościowe. — Biegun północny. — Aparat nadawczy nie działa.

„New. York Times“ donosi w jednym z ostatnich numerów o szczegółach lotu kapitana Byrda na aeroplanie „Lloyd Bennett“ nad biegunem południowym. Nieobecność samolotu w bazie ekspedycji w „Little America“ trwała 18 godzin. Start nastąpił 28-go listopada o godz. 3-ciej po południu. Już po czterech godzinach lotu osiągnięto t. zw. „Wielką Barjerę“ (lodową), poczem skierowano się w stronę lodowca Axel Heiberg. Po dotarciu do olbrzymich lodowatych gór, trzeba było pomyśleć o odrzuceniu znacznej części balastu obciążającego samolot. Między górami widniały przepustne głębie, wśród których szalała przerażająca zawierucha. Pilot Balchem z trudem omijał szczyty śnieżne, często niewidoczne z powodu gęstej mgły. Sytuacja stawała się coraz rozpaczliwsza. Chcąc się ratować, postanowiono wzbić się na wysokość Mont Blanc. Udało się to po odrzuceniu 140 kg. prowiantów obliczonych na cały miesiąc. Celem osiągnięcia jeszcze większej wysokości, wyrzucono i zbiorniki z benzyny. Samolot płynął tuż nad lodowcami, z których podnosiła się w górę kurzawa śnieżna — podsycana szalejącym wichrem. Wśród pasma lodów ujrzano w końcu jakby szczelinę poza którą roztaczała się daleka równina. Góry polarne zostały przezwyciężone...

Teraz dopiero okazało się, jak wyczerpujące były te wszystkie przeżycia. Pilotów ogarnęło uczucie bezwładności, potęgowane ogromnem przemęczeniem. Ponadto dawały się im we znaki wyziewy benzynowych zbiorników. O lądowaniu nie można było nawet myśleć, rozmiękły śnieg uniemożliwiłby startowanie. Powoli jednak zaczęli przychodzić wszyscy do siebie. Pogoda stawała się coraz pewniejsza. I wtedy to wydał nagle Byrd rozkaz, aby samolot zataczał szerokie kręgi. Zrozumiano, że nastała uroczysta chwila dotarcia do bieguna. Cel został osiągnięty. Wykazały to pomiary instrumentów, coraz dokładniej, w miarę zwężania się kręgu lotu aeroplanu, znaczące miejsce bieguna południowego.

W kilka chwil później skierowano się w powrotną drogę, obierając kierunek na lodowiec „Axel Heiberg“. Po przebyciu „Wielkiej Barjery“, z powodu braku benzyny, wylądowano przy rezerwoarze zainstalowanym w górach Nansena. Lądowanie, napełnienie zbiorników i start odbyły się bez przeszkód i w ciągu kilku godzin witano z entuzjazmem Byrda w „Little America“. Charakterystycznem jest, że w czasie lotu nad biegunem i jego bliskich okolicach, stacja odbiorcza nie przejmowała żadnych wiadomości od Byrda, mimo sprawności obu aparatów. Komunikacja została nawiązana dopiero po przelocie nad pasmem gór Nansena.

Kino.

Z kin krakowskich.

„Szlakiem hańby“ w „Wandzie“ i „Bagateli“.

Oto nowy polski film, osnuty na tle walki z handlarzami żywym towarem (podług powieści Marczyńskiego). Wskutek tego tematu znowu widzimy w filmie policję polską i galerję ciemnych typów. Ale trudno — temat, który urósł do rozmiarów problemu społecznego — musiał być tak potraktowany. Obraz z początku jest poważny, później jednak żegluje do portu „dobrego końca“ w sposób dość groteskowy. Pomińmy tę baśniową groteskę „happyendu“ przez którą realność i groza problemu wiele tracą, pomińmy pobieżność reżyserską w połykaniu przestrzeni (Gdynia, Warszawa, Buenos Aires), pomińmy kilka niewybaczalnych chmurnych i księżycowych metafor— jako alegoryj, symbolów stanów psychicznych — a otrzymamy całość zmontowaną dość ściśle, urozmaiconą scenami charakterystycznemi — a obrazującą w sposób prosty, chwilami zbyt realistyczny tę hańbę społeczną, jaką jest handel żywym towarem. Film ten nie jest — jak głosi pompatyczna dedykacja — „poświęcony tysiącom shańbionych“ — im już tego nie trzeba, ale przeciwnie — miljonom niedoświadczonych dziewcząt, których kusi w świat chęć zarobku, lepszego życia, sławy czy szczęścia.

Typy podpatrzone dobrze, — doskonała maska Samborskiego w podwójnej roli. Malicka, której twarz nie nadaje się do roli chłopki, robiła wszystko, co mogła, aby wydobyć całą psychologję szlachetnej, naiwnej, pragnącej szczęścia i zawiedzionej srodze dziewczyny. Trójka łobuzów-marynarzy polskich, zabłąkana w porcie Buenos-Aires (przybyli tam na okręcie handlowym „Poznań“) — budziła oklaski widzów. Jeszcze jedno: lwowianka Zofja Batycka — sprezentowała się jako pierwszorzędny materjał aktorski.

Film, który z racji doniosłości i grozy opiewanego problemu powinien mocno zainteresować społeczeństwo.

Brygida Helm w „Sztuce“.

„Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny“ — oto jeden z rzadkich filmów (nawet i w Niemczech), który się kończy smutnie, bo — trupem. Trupem Niny Petrowny — Brygidy Helm. Ta aktorka, będąca Gretą Garbo Europy kryje w sobie największą głębię i tajemniczość prawdziwej kobiecości. Wygrała tak pięknie i przejmująco całe swoje życie uczuciowe i dramatyczne od pierwszego aktu aż do śmierci — że wychodzi się z tego filmu wzruszonym do głębi. Na podkreślenie zasługuje koncertowa muzyka, dyskretnie akcentująca to przedziwne kłamstwo Brygidy Helm, które było miłością.

maf.

BAJANIE O FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Chodzi po prasie niepoważna wiadomość obliczona na reklamę (obustronną) — jakoby marsz. Piłsudski i inni członkowie rządu mieli wystąpić w polskim filmie propagandowym dźwiękowym. **Ajencja Wsch.** pisze już o zamierzeniach fabryki „Syrena-Rekord“ w sprawie montowania tego filmu. Nieznana w branży kinowej „Syrena-Rekord“ pragnie zareklamować swoje aparaty, wślizgując się w śmieszny sposób pod protektorat wysokich osób. Niema mowy o filmie — co najwyżej mogłyby być t. zw. „kroniki filmowe“ (przed programem) z „nagranemi“ mowami reprezentantów rządu. Ale wobec braku aparatów dźwiękowych w kinach — kto będzie słuchał tych mów?

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe

Indjanie białymi ludźmi.

Wybitny japoński biolog, dr. Josaburo Noguci, członek Izby lekarzy, po powrocie z Brazylji wygłosił w japońskim klubie w Nowym Jorku odczyt, który wywołał żywe zainteresowanie w kołach medycznych. Doktorowi Noguci, udało się, według jego rewelacyjnego sprawozdania, wyleczyć pewnego piętnastoletniego Indjanina z kretynizmu. Stosując zaś metodę elektryczną, nieokreśloną bliżej słuchaczom uczony japoński stwierdził zmianę barwy skóry u Indjan. Silny bronz w miarę stosowania metody przechodził stopniowo w jaśniejsze odcienie, tak, że po skończeniu kuracji barwa skóry Indjanina była zupełnie podobną do białych ludzi. O ileby metoda dr. Noguci okazała się nieomylną, nastąpiłby przewrót w dotychczasowych poglądach naukowych, które zabarwienie skóry człowieka uzależniają od wpływu promieni słońca na barwik podskórny.

Najjaśniejsze miasto w świecie.

Szwedzkie miasteczko Kiruna należy do rzędu tych miejscowości na dalekiej północy, które nie widzą światła słonecznego w ciągu sześciu miesięcy. A jednak w tym okresie jest tam tak jasno, że światło słońca byłoby zupełnie zbyteczne. Oto dziesięciotysięczna ludność tego miasteczka jest bardzo bogata dzięki licznym kopalniom rudy żelaznej, posiadającej właściwości magnetyczne. Towarzystwo kopalń i cechy starające się o dobrobyt robotników, zaprowadzają gęstą instalację elektryczną, a mieszkańcy zastosowali w swych domach najnowsze zdobycze w dziedzinie elektryczności. Dzięki tej własnie okoliczności nie odczuwa się tam brak słońca, a nawet niekiedy jest tam jaśniej niż u nas w dzień.

Sport.

Nowa kryta pływalnia w Polsce.

15 bm. otwarta zostanie i oddana do użytku kryta pływalnia w Warszawie. Nowa pływalnia posiada wymiary 10×15 m. i stałą temperaturę wody 24 stopni C.

Polscy szermierze startują w Niemczech

Polska drużyna szermiercza, złożona z następ. zawodników: **Papee, Nycz, Segda, Laskowski** (szabla), **Szempliński i Zabielski** (szpada) weźmie udział w **międzynarodowym turnieju szermierczym** w Offenbach (Niemcy) w dniach 5—8 grudnia b. r. Przeciwnikami Polaków będą zespoły: Włoch, Francji, Danji, St. Zjednoczonych, Czechosłowacji, Norwegji, Holandji i gospodarzy. Walki będą tylko indywidualne w trzech rodzajach broni: szpada, szabla i floret. Nasi zawodnicy mają w szabli największe szanse po Włochach.

—OO—

CZESI ZAPROSILI POLSKICH PIĘŚCIARZY.

Pięciu bokserów śląskich: Górnego, **Wochnika, Wieczorka, Garsteckiego i Wockę** zaproszono **na tournee do Czechosłowacji.** Pięściarze nasi walczyć będą 12 grudnia w Brnie Morawskiem, a 14-go w Żylinie.

—o—

Sport zagranicą.

Międzypaństwowy mecz Paryż—Kolonja zakończył się **klęską Niemców** w stos. 5:3.

Co słychać w Krakowie!

Skończyć budowę domu
młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej.

Apel do naszych Czytelników.

Czytelnicy nasi otrzymają załączony do dzisiejszego „Głosu Narodu“ czek. Jest to zaproszenie do wpłacenia jakiejś kwoty na fundusz budowy Domu i Bursy Związku Młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej w Krakowie. Czyż potrzeba sprawę tego Domu zalecać naszym Czytelnikom? Wiadomo każdemu, że chodzi o wielkie dzieło opieki społecznej, o stworzenie bursy dla kilkuset biednych chłopców i ogniska wzorowej pracy nad młodzieżą przemysłową w szerokim, do granic państwa rozciągającym się promieniu. Wielki dom, w którym już teraz wre zorganizowane wzorowo życie kilku setek terminatorów i w którym pod kierownictwem ks. M. Kuznowicza szkolą się kadry przyszłych podobnych związków w całej Polsce, czeka na ostatnią falę pomocy finansowej ze strony społeczeństwa. Trzeba budowę kończyć i wnętrza urządzić. — Nie wolno nam tych murów pozostawić w stanie niewykończonym i przez to nieużytecznym!

Niech każdy da kwotę, na jaką go stać, ale niech d a k a ż d y. Dzieło to strzela w górę ofiarnością powszechną, plebiscytem masowego poparcia. Jesteśmy przekonani, że w plebiscycie tym nie braknie nikogo z Czytelników „Głosu Narodu“ i że każdy z załączonych czeków zostanie wypełniony i wysłany!

—oOo—

Inauguracja roku akademickiego Akademji górniczej.

odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w sobotę 7 b. m. Po Mszy św. w kościele św. Anny o godz. 10.15 uczestnicy uroczystości zbiorą się w Auli Coll. Novi, gdzie rektor Skoczylas złoży sprawozdanie za rok 1928/9, poczem prof. dr. Hoborski, pierwszy rektor Akademji, wygłosi przemówienie p. t.: „10 lat Polskiej Akademji Górniczej“. Uroczystość zakończy imatrykulacja studentów.

Walka o ziemię polską w zaborze pruskim.

Na powyższy temat będzie mówił w poniedziałek, dnia 9 grudnia br. w sali przy ul. Potockiego L. 11. o godz. 7 wieczór w „Kole Studjów“ chrześć.-społecznych znany publicysta K. L. Koniński. Wstęp wolny dla członków organizacyj chrześcijańsko-społecznych i wprowadzonych gości.

Życie w „Odrodzeniu“.

ŚW. MIKOŁAJ. KURS KANDYDACKI.

Dziś, we czwartek, 5 bm. odbędzie się w lokalu Stow. Młodzieży Ak. „Odrodzenie“, przy ul. Kanoniczej 15. I obchód św. Mikołaja. W programie kwartet smyczkowy, śpiew solowy, deklamacje i rozdanie podarków. Prezydjum „Odrodzenia“ zaprasza Seniorów, członków i kandydatów do wzięcia udziału w obchodzie. Początek o godz. 19.15.

„Odrodzenie“ rozpoczyna Kurs kandydacki mający na celu zapoznanie nowowstępujących z ideologją „Odrodzenia“. Na program kursu składają się referaty wygłaszane przez Seniorów. Pierwszy odczyt p. t. „Podstawy filozoficzne w deklaracji Odrodzenia“ wygłosi Senior prof. A. Turowicz, w piątek, dn. 6 bm. Przypominamy, że wszyscy członkowie i kandydaci obowiązani są do brania udziału w prelekcjach. Goście mile widziani. Początek o g. 19.15.

Nagrody Dorocznego Salonu Warszawskiej „Zachęty“.

W uzupełnieniu listy nagrodzonych w dorocznym Salonie warszawskiej „Zachęty“, podajemy, że medale bronzowe otrzymali następujący artyści krakowscy: Adam Bunsch, Wojciech Brzega, Alfred Terlecki. Zaszczytne wyróżnienie otrzymali: Kazimiera Dąbrowska, M. Filipkiewicz, Józef Pieniążek, Br. Rychter-Janowska.

W miejsce „Gongu“ powstaje „Pantera“.

W lokalu zlikwidowanego teatru rewji „Gong“ (Rajska 12) w tych dniach powstaje nowa placówka rewjowa p. t. „Pantera“ pod kierownictwem znanego autora i reżysera Tadeusza Wołowskiego. W zespole spotykamy nazwiska znakomitej artystki teatrów Warszawskich Haliny Rapackiej, niezrównanej komiczki Czesławy Celińskiej (Józefiny Bekerman), b. art. teatrów miejskich w Warszawie Ireny Hryniewiczówny, doskonałej artystki komedjowej Maryli Miedzińskiej, Hery Wieczorkówny, Zofji Duranowskiej, niezrównanego komika z „Morskiego Oka“ — S. Sielańskiego, ulubieńca Krakowa T. Pilarskiego (junjora), znakomitej pary baletowej Fabian—Papielewska i wielu innych. Otwarcie teatru nastąpi w sobotę dn. 7 bm.

Uwolniona od zarzutu zabicia zięcia.

Wczoraj w południe zapadł w wydziale karnym sądu okręgowego wyrok w procesie Józefy Liewehrowej, oskarżonej o współudział zabicia swego zięcia Stefana Grochota w mieszkaniu przy ul. Rakowickiej. Na skutek przeprowadzonej rozprawy, która nie dowiodła winy oskarżonej, trybunał wydał wyrok uwalniający. Przy odczytywaniu wyroku Liewehrowa zemdlała.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o.: Warchałowski i Cieślewski, oskarżał prok. Müller, oskarżoną bronił adw. dr. Józef Lewartowski.

—o—

POGŁOSKI ZAGRANICĄ O SYTUACJI W POLSCE.

Miarą zainteresowania, jakie sytuacja wewnętrzna w Polsce wywołuje nietylko w kraju, ale i zagranicą, jest fakt, że jedna z wielkich agencyj prasowych w Pradze zwróciła się wczoraj do redakcji naszego pisma z zapytaniem, czy odpowiadają prawdzie pogłoski, jakie rozeszły się wczoraj w Pradze o rzekomym przewrocie w Polsce. Pogłoski te szerzyli podróżni przybyli wczoraj z Polski. Oczywiście w udzielonych informacjach wyjaśniliśmy bezpodstawność tych wersyj.

—o—

C z w a r t e k 5: św. Anastazji.
P i ą t e k 6: św. Mikołaja.
P i ą t e k 6: wsch. słońca o godz. 7.16, zach. o 15.47.

—o—

PRZED DNIEM ŚW. MIKOŁAJA. W związku ze zbliżającym się dniem św. Mikołaja daje się zauważyć w mieście po sklepach wzmożony ruch. Sklepy cukiernicze urządziły okazałe wystawy wyrobów czekoladowych i cukierniczych, wśród których wyróżnia się wielka postać św. Mikołaja w otoczeniu podarków i łakoci. W Rynku głównym od strony kościoła Marjackiego przekupnie rozbili kramy, w których sprzedają „mikołajki“, pierniki, słodycze, rózgi złocone i. t. p.

BILETY WSTĘPU DO KIN NIE ULEGNĄ DALSZEMU OPODATKOWANIU. Dnia 3 bm. odbyło się pod przew. prezydenta m. Rollego posiedzenie połączonych Sekcyj II i III Rady miasta, na którem nie przyjęto wniosku w sprawie dalszego opodatkowania biletów wstępu do kin, jako nie mającego uzasadnienia ustawowego. Uchwalono kredyt dodatkowy na robociznę w ogrodach i plantacjach miejskich oraz zmianę przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej, poczem wybrano Komisję dla nadzoru nad miejską Izbą obrachunkową i główną Kasą miejską. Dyskusja nad sprawą nowych projektów akcji mieszkaniowej i jej sfinansowania odroczono do następnego posiedzenia.

„DNI PRZECIWGRUŹLICZE“ W KRAKOWIE. Otwarcie Pierwszej Okrężnej Wystawy Przeciwgruźliczej Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie nastąpi dziś dnia 5-go bm. o godz. 11-tej rano w szkole Powszechnej im. Jana Śniadeckiego ul. Zielona L. 27. I. piętro. Wstęp dla publiczności codziennie od godz. 2 popołudniu, zaś dla szkół i zrzeszeń od godz. 8 rano do 2 popołudniu. Wstęp 20 groszy, dla szkół i zrzeszeń przybywających w grupach powyżej 20 osób wstęp wolny.

ZDERZENIE SIĘ AUTOBUSU Z WOZEM KONNYM. Autobus miejski Nr. Kr. 95035 zderzył się w ul. Prądnickiej z parokonnym wozem ciężarowym powożonym przez Stan. Andruszkiewicza z Podchorążyc; jeden koń został okaleczony i uszkodzony wóz, zaś w autobusie wypadły szyby. Nadto odniosła lżejsze obrażenia jadąca autobusem Helena Woźniak (l. 21), zam. przy ul. Kochanowskiego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI. Na kopalni węgla „Tadeusza Kościuszko“ w Jaworznie, pow. Chrzanów, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Ignacy Glazer (l. 20). robotnik kopalniany. Glazer ładował węgiel na wózek i w pewnym momencie złomy ułożone w stos obsunęły się, przygniatając Glazerowi prawą rękę do wózka i ucinając mu palec wskazujący. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Jaworznie. Dochodzenia w toku.

GROŹNY POŻAR. Dnia 2 bm. o godz. 8-ej wieczór wybuchł pożar w zabudowaniach Tiebergera w Bestwinie, pow. Biała. Ogień zniszczył szopę, stodołę, stajnię, sprzęty rolnicze i zapasy zboża. Szkoda wynosi około 35.000 zł. Spalone zabudowania i sprzęty ubezpieczone były wraz z domem w P. Z. U. W. w Krakowie na kwotę 48.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Dochodzenia w toku.

ZBRODNICZE PODPALENIE. Józef Wątroba z Lachowic, pow. Maków, zgłosił w policji, że dnia 30 listopada podpalono jego dom. Dochodzenia wykazały, że zbrodniczego czynu dokonał Franciszek Chrząszcz (l. 27) z Lachowic przez podłożenie 2 zapalonych snopów słomy. Dom został tylko częściowo zniszczony, gdyż ogień spostrzegli właściciel i jego sąsiedzi i zdołali go w porę ugasić.

NAPAD RABUNKOWY. Dwaj nieznani osobnicy wdarli się do mieszkania Rozalji Leji w Ratułowie pow. Nowy Targ i po sterroryzowaniu właścicielki zrabowali 435 zł., poczem zbiegli. Wdrożone natychmiast dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie Józefa Miętusa z Cichego, którego poszkodowana rozpoznała jako jednego z napastników. Za drugim trwają poszukiwania.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOWAZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI W KRAKOWIE. Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa, zwołane na zasadzie artykułu 17. statutu, odbędzie się **w piątek, dn. 20 grudnia b. r. o godzinie 18. (6 popoł.)** w sali konferencyjnej Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie przy ulicy Koletek l. 12. Na porządku dziennym: Wybór Prezesa Towarzystwa. Kraków, dnia 4 grudnia 1929 r. Wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności Dr. Kazimierz Smolarski.

O WRAŻENIACH I SUKCESACH POLSKICH HARCERZY NA JAMBOREE będze mówił p Tad. Wąsowicz w piątek dnia 6 bm. o godz. 18 w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk. Odczyt będzie ilustrowany licznemi zdjęciami. Wstęp dla starszych 1 zł., dla młodzieży 50 gr., harcerski 30 gr.

POSIEDZENIE SEKCJI GEOGRAFICZNEJ Nauczycieli szkół średnich odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 7 (19) wieczór, w lokalu Centralnej Bibljoteki O. S. K. (plac Groble, p. gimn. im. Nowodworskiego). Na porządku dziennym: Program lekcji geografji w klasie VI. gimn.; referują Dr. St. Niemcówna i Dr. Wł. Kubijowicz.

EGZAMIN SPECJALNY UPOWAŻNIAJĄCY DO ODBYCIA SKRÓCONEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ rozpocznie się dnia 15 stycznia 1930 r. przed Komisją Egzaminacyjną w państw. gimn. III. im. króla J. Sobieskiego w Krakowie. Kandydaci, pragnący przystąpić do tego egzaminu, zamieszkali na terenie województwa Krakowskiego lub Kieleckiego, winni wnieść podanie o przypuszczenie do egzaminu, do Komisji Egz. do dnia 15 b. m. Bliższych informacyj udziela przewodniczący Komisji Egzam. dyrektor państw. gimn. III. im. króla J. Sobieskiego w Krakowie.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godz. 8-mej wieczór wygłosi prof. Stanisław Jakubowski odczyt z cyklu grafiki p. t. „Miedziorył, staloryt, akwaforta, akwatinta, vernis mou“. Odczyt odbędzie się w bibljotece Muzeum przem. Wstęp wolny.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek po południu o godz. 4-tej: „Kopciuszek“ (ceny zniżone).
Piątek po południu o godz. 4 tej: „Kopciuszek“ (ceny miejsc zniżone).
Piątek wieczór: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).
BAGATELA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).
SZTUKA: „Nina Petrówna“ (Brygida Helm).
UCIECHA: „Prawo męża“.
NOWOŚCI: „Marynarz słodkich wód“.
WARSZAWA: „Hipek i Lopek“.
CORSO: „Zeppelin w płomieniach“ (Harry Peel).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek, jako w wigilję dnia św. Mikołaja, odbędzie się popołudniowe przedstawienie dla najmłodszej dziatwy, na którem dana będzie popularna baśń Walewskiego „Kopciuszek“ ze śpiewami i tańcami, z nowemi kostjumami i efektami czarodziejskiemi. Rolę Kopciuszka odtwarza p. Zaklicka, macochę i siostry przyrodnie pp. Klońska, Mielęcka, Osuchowska. Imć p. Goździka p. Szymborski, Króla Ćwieczka p. Lelrwa, Królewicza p. Pawłowski, Babę-Dziwo p. Kosmowska, żebraka Gwiazdonia p. Burnatowicz, marszałka p. Fabisiak, ministra p. Turski, koniuszego p. Dąbrowski, pozostałe mniejsze role obsadzone są pierwszorzędnemi siłami. Ceny miejsc zniżono. Początek punktualnie o godz. 4-tej.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Poniedziałkowa premjera komedji Lenca p. t. „Trio“ jest zabawną i dowcipną satyrą na nowoczesne małżeństwa, lawirujące między ogniskiem domowem a dancingami i five o'clockami. Rzecz odznacza się interesującą fabułą, nadzwyczajnym dowcipem, zabawnemi sytuacjami i daje szerokie pole do popisu, co naturalnie tak znakomita trójka jak p. Malicka, Węgierko i Sawan wyzyskali znakomicie, tworząc koncertowy zespół. — O kolosalnem zainteresowaniu się w Krakowie świadczy rzadki u nas pokup biletów na wszystkie ogłoszone występy.

PORANEK SYMFONICZNY ORKIESTRY 20 P. P. Znakomita śpiewaczka Helena Lipowska wystąpi na jedynym koncercie porannym z orkiestrą 20 p. p. w dniu 8 bm. w Starym Teatrze z towarzyszeniem orkiestry 20 p. p. pod dyrekcją kapelmistrza majora Juljusza Schreyera. Jest to drugi poranek symfoniczny popularny z zapowiedzianego cyklu, na którym znakomita śpiewaczka wykona szereg pereł muzycznych operowych — pozatem w programie Piotra Corneliusa „Cyd“.

Z krakowskich sal koncertowych

Koncert reprezentacyjnej orkiestry Dyrekcji okr. kolei państw. w Krakowie.

Podobnie sutej imprezy muzycznej na cel dobroczynny nie zapisała oddawna kronika życia koncertowego w Krakowie. Oprócz orkiestry reprezentacyjnej dyrekcji kolei, której — jak nam wiadomo z objektywnych informacyj, powinna była przypaść pierwsza nagroda na konkursie tych orkiestr w Poznaniu w lecie tego roku, przewinął się przez estradę Starego Teatru mistrzowski chór Echa, wystąpiła świetna śpiewaczka dramatyczna pani Józefa Zacharska i nieporównany Leon Wyrwicz bawił publiczność tryskającemi od humoru monologami. Orkiestra reprezentacyjna, pod której godłem odbył się poranek niedzielny, jest ilościowo bardzo pokaźnym zespołem doświadczonych muzyków, którzy należą do kadr urzędniczych tutejszej dyrekcji kolei. Tytuł odpowiada w zupełności charakterowi tej orkiestry, która ma prawo być muzycznem przedstawicielstwem kolejarzy krakowskich. Dyrygentem jej jest p. Ferdynand Gemrot. W jego osobie posiada zespół wytrawną pod każdym względem siłę kierowniczą. Musimy jednak wspomnieć tu odrazu także o tym drugim, przed oczyma publiczności ukrytym, czynniku, którego fanatyzmowi muzycznemu ma krakowska dyrekcja do zawdzięczenia swoją orkiestrową organizację. Jest to dr. Leon Solecki, radca dyrekcji kolei państw. znana w muzycznym naszym świecie osobistość, gorący od wielu lat propagator muzyki kommatowej i ostoja wielu muzycznych poczynań na gruncie krakowskim.

Z wielką precyzją wykonała orkiestra Bajkę Moniuszki i Polonję Wagnera w transkrypcji na dęte instrumenty. Orkiestra reprezentacyjna jest bowiem zespołem dętym, liczącym około 60 członków. Dwiema temi kompozycjami kierował dyr. Bolesław Wallek-Walewski. W popisowem solo fletowem wykazał p. Skawiński pokaźny swój kunszt na tym instrumencie we fantazji na temat krakowiaków, Millera. To w pełni korzystne wrażenie, jakie na słuchaczach wywarło odtworzenie obu popularnych utworów, będzie odtąd stale towarzyszyło myśli naszej o kolejarzach krakowskich umiejących pogodzić obowiązki wobec demona ruchu ze służbą muz.

Pani Józefa Zacharska porzuciła przed kilkoma laty operę z wielką dla sceny polskiej szkodą. Wspaniały jej sopran dramatyczny był często prawdziwą ozdobą przedstawień Aidy, czy Halki lub Damy Pikowej. Na poranku zajaśniał on całą potęgą swojego metalicznego dźwięku w kilku z przejęciem wykonanych arjach. Organizatorom poranku należy się wdzięczność za skłonienie śpiewaczki do odwiedzenia Krakowa, gdzie miała zawsze licznych zwolenników. Publiczność wypełniła tłumnie salę Starego Teatru.

Z. J.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bezwzględny fiskalizm władz skarbowych

i nieuzasadnione uprzedzenia społeczeństwa

rujnują egzystencję polskiego kupca.

Do akcji podjętej przez cechy krakowskie wobec krytycznego **położenia finansowego, w jakiem znajdują się warsztaty rzemieślnicze — dołącza się i kupiectwo.** Istnieje — jak się dowiadujemy — zamiar **wspólnego urządzenia zapowiedzianego wiecu** i w tym celu krakowska Kongregacja kupiecka zamierza porozumieć się ze Związkiem cechów.

W związku z tem zasięgnęliśmy **u jednego z kupców krakowskich,** prowadzącego sklep w centrum miasta, **informacji o obecnej sytuacji kupiectwa.** Ośrodek rozmowy stanowiła oczywiście **sprawa podatków.**

— Każdą, najzdrowszą choćby placówkę — mówił nasz interlokutor — zabiją nadmierne podatki, ściągane **tak bezlitośnie, jak się to dziś odbywa. Niszczy się kapitał zakładowy przez wyciąganie z przedsiębiorstwa wszystkich soków** wobec faktu, że zyski są dziś niemal fikcyjne. W tych tak „świetnych“ czasach, jak się to powszechnie dziś mówi, twierdzę, że niema przedsiębiorstwa handlowego, **któreby zysk wykazało.** Jeżeli bowiem przedstawia się zeznanie podatkowe o obrocie, a urzędy skarbowe zeznanie to skreślają i **każą płacić podatek od obrotu dwa i trzykrotnie wyższego,** to zanim opodatkowany zdoła w drodze rekursów wykazać całą niesłuszność marzuconych mu wymiarów — **reszta jego towarów idzie na licytację.** Przecież doszliśmy do tego, że nie należy bynajmniej do rzadkich wypadków, gdy **zaległości podatkowe sięgają trzech i czterech lat** i doszły do takiej sumy, iż **płacimy odsetki od procentów za zaległe podatki.**

Procent od zaległości jest tak niepomiernie wysoki, że chcąc dziś płacić ściśle według nakazów płatniczych **musielibyśmy 50 proc. towaru przeznaczyć na zupełną sprzedaż i uzyskane wpływy na ten cel obrócić.**

— By konsumenci byli poinformowani dlaczego upadamy i zwijamy nasze polskie placówki handlowe, muszę także zwrócić uwagę, że ludność katolicka odnosi się **z niezrozumiałem uprzedzeniem do kupca polskiego.**

Nierzadką jest sposobność słyszeć z ust tych konsumentów: „Nie chodź tam kupować, bo to „dorobkiewicz“ i wiele innych jeszcze epitetów, Opinja ta jest podawana z ust do ust.

Uprzedzenie to na niczem nie oparte, polega na unikaniu kupca we frontowych handlach, a zwłaszcza w śródmieściu, gdzie zgóry każdy konsument bez zbadania sprawy uważa, że towar, który w tak czystym lokalu i w takiem miejscu jest sprzedawany, musi kosztować więcej, niż w lokalu, do którego wchodzi się tylnemi drzwiami, przez zaśmiecone dostępy, który sprzedaje zakurzony towar, gdzie za lada cała rodzina z obrzydliwemi fartuchami, z kapeluszami na głowie, obsługuje. Takie przedsiębiorstwo musi być według twierdzenia konsumenta tańsze i kalkulacja jest inna, aniżeli w katolickiem przedsiębiorstwie w centrtalnym punkcie.

Nie potrzebuję dodawać, jak niesłuszną i krzywdzącą jest taka opinja. Rozwiać ją zresztą musi jednorazowa próba i dobra wola kupujących.

Jeżeli handel, zwłaszcza polski, nie ma zginąć całkowicie w okresie obecnych, wyjątkowo ciężkich warunkach bytu, musi zmienić się radykalnie dotychczasowa polityka władz skarbowych, bezwzględny, rujnujący fiskalizm podatkowy musi zniknąć a także zmienić się winien stosunek społeczeństwa polskiego do kupca polskiego.

Krach samochodowy w Ameryce.

SZCZEGÓLNIE DOTKLIWIE UCIERPIAŁ „GENERAL MOTORS“.

W związku z ostatnią paniką giełdową w Nowym Jorku ucierpiały szczególnie dotkliwie akcje towarzystw automobilowych. Podajemy kursa porównawcze (pierwsza cyfra: najwyższy kurs w roku 1929, druga cyfra: kurs końcowy z 13 września b. r., trzecia cyfra: spadek procentowy): General Motors 92 dol., 36.12 dol., (—60.7 proc.), Chrysler 135 dol., 27 dol., (—80 proc.), Nash 118 dol., 45.12 dol.. (—61.8 proc.), Packard 32 dol., 13.50 dol., (—57.8 proc.), Willys 35 dol., 20 dol., (—42.9 proc.), Auburn 514 dol., 127 dol., (—75.3 proc.), Studebaker 98 dol., 40 dol., (—59.2 proc.).

Szczególnie krytycznie oceniana jest sytuacja Chryslera i General Motors poza tem ciężko przedstawia się położenie firm Auburn i Nash. Jednym z powodów tego kryzysu ma być **przesycenie rynku amerykańskiego i nagromadzenie się w roku bieżącym olbrzymich zapasów na składach fabrycznych i u odsprzedawców.**

Do końca sierpnia wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych A. P. 3,642.211 samochodów osobowych. Zbyt wewnętrzny wyniósł 2,964.709 sztuk, eksport wozów i podwozi 270.849. Z końcem sierpnia było na składach fabrycznych o 406.653 sztuki więcej, aniżeli w grudniu 1928 roku. We wrześniu i październiku **zapasy wozów jeszcze bardziej wzrosły.**

Walka konkurencyjna doprowadza koncerny **do takiej zaciekłości,** że mimo gorszych konjunktur produkują one duże ilości na skład (byle nie dać się wyprzedzić konkurentowi), nie mając narazie zbytu. Tak np. sama tylko General Motors sprzedała w maju i czerwcu o 20.788 wozów mniej, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Zbożowe premje wywozowe zawodzą!

Rozczarowanie rolnictwa małopolskiego.

Z tak wielkim hałasem przez zainteresowane sfery rolnicze reklamowana akcja pomocy rolnictwu za pośrednictwem premji wywozowych **nie daje oczekiwanych wyników.** Przedewszystkiem nie wpłynęły premje wywozowe w pożądany sposób na cenę zboża, gdyż po krótkiej zwyżce **zaznacza się znów depresja na rynku zbożowym.** Jako charakterystyczny szczegół warto zaznaczyć, że najsilniej wystąpiła wspomniana zniżka w pierwszym rzędzie w Poznańskiem, które jest centrum eksportu zboża.

Rozczarowały się również koła rolnicze w Małopolsce.

W czasie obrad głównego zarządu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego we Lwowie stwierdzono, że **premje wywozowe okazały się w praktyce bez znaczenia dla Małopolski.**

Zastanawia ponadto niczem nieusprawiedliwiona taktyka urzędów celnych wobec eksporterów zbożowych, którzy mają prawo do premji wywozowych. Kasy celne bowiem w Poznaniu i Warszawie **nie chcą wypłacać premji wywozowych o ile idzie o większe kwoty.**

Fiasko rokowań o kapitały

dla Centralnego Banku Ziemskiego.

Podana przez nas przed paroma dniami wiadomość o przerwaniu pertraktacyj z grupą francuską w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego **potwierdza się.** P. A. T. potwierdzając tę informację podaje zarazem, że przyczyną odłożenia pertraktacyj jest **niepomyślna dla większych emisyj sytuacja na międzynarodowym rynku pieniężnym.** Natomiast poszczególne towarzystwa kredytowe ziemskie w Polsce będą mogły i mają widoki ulokowania na rynkach zagranicznych mniejszych emisyj listów zastawnych.

W najbliższym czasie towarzystwa te **nawiążą pertraktacje z poszczególnemi grupami finansistów.**

Jest to interesujące jak z biegiem czasu **wszelkie koncepcje finansowe sanacji kończą sie tylko na projektach.** Okazuje się, że sanacja niepotrzebnie łudziła społeczeństwo, zapowiadając napływ kredytów po pożyczce stabilizacyjnej, której nawet nadano nazwę „kluczowej“.

Kongres przedstawicieli 400 tysięcy urzędników.

Kongres pracowników państwowych, zwołuje do Warszawy na dzień 8 bm. Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych razem z C. K. P.

Ogólne Zrzeszenie obejmuje **szereg organizacyj centralnych różnych grup pracowników państwowych i samorządowych,** więc Polski Związek Kolejowców **(80.000 czł.),** Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Stowarzyszenie Chrześć. Narod. Naucz. Szkół Powsz., Centralny Zw. Zrzeszeń Urzędn. Sądowych, Zw. Stow. Urzędn Państw. z akademickiem wykształceniem.

Ponadto Ogólne Zrzeszenie obejmuje **kilkadziesiąt tysięcy urzędników państwowych i samorządowych Małopolski, Śląska i Poznańskiego.**

Ogólne Zrzeszenie pracowników państwowych i samorządowych łącznie z organizacjami, zrzeszonemi w C. K. P. reprezentują 400.000 pracowników.

Opinja, jaką wypowiedzą reprezentanci tej olbrzymiej rzeszy na Kongresie będzie ostatnim miarodajnym **wyrazem woli całego ogółu.** Ogólne Zrzeszenie liczy na przyjazd licznych delegatów ze swych organizacyj.

Daleki Wschód na M. W. K. T.

Są wszelkie dane ku temu, że na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w 1930 r. w Poznaniu **oglądać** będziemy eksponaty przemysłu komunikacyjnego Chin i Japonji, jak również Rosji.

Nie mniej interesującemi eksponatami Wystawy będą objekty propagandowe **portów Dalekiego Wschodu oraz towarzystw okrętowych,** dla których handel polski może w przyszłości odegrać większą rolę. Nie jest wykluczone, że i w dziale turystyki M. W. K. T. **miasta chińskie i japońskie wezmą też udział** bodaj ze względów reprezentacyjnych, tak samo jak dla tychże względów wezmą udział w tym pokazie **Nowy Jork, Chicago** i większość stolic europejskich.

Pokaz taki na M. W. K. T. będzie miał wartość **pokazu światowego,** a nie lokalnego. gdyż Wystawa Komunikacyjna, organizowana w 1930 r. w Poznaniu pod auspicjami **światowego Związku Komunikacji,** ściągnie niechybnie tysiączne rzesze z całej Europy.

Nowe ceny monopolówek.

Ministerstwo skarbu ustaliło cenę wódki 40 proc. luksusowej w sprzedaży detajlicznej łącznie z butelką **na zł. 8.70 za litr** i zł. 4.40 za pół litra wódki o mocy 45 proc. na zł. 9.40 za litr.

Kryzys gospodarczy w Rosji Sowieckiej

Znany rusofilski polityk niemiecko-narodowy prof. Hoetsch po powrocie z Rosji sowieckiej wygłosił w tych dniach w Berlińskim instytucie niemieckim dla badań wschodniej Europy odczyt, w którym scharakteryzował obecną sytuację w Sowietach. Głód towarowy — zdaniem prelegenta — jest w Rosji sowieckiej zjawiskiem powszedniem. Ceny na artykuły przemysłowe są wprost niedostępne, co daje się we znaki przedewszystkiem rolnictwu. W miastach panuje wielki brak artykułów żywnościowych, a wydajność rolnictwa daleką jest jeszcze od osiągnięcia poziomu przedwojennego. Siła kupna rubla stale spada. Na każdym kroku spotyka się ludzi fizycznie wyczerpanych, bladych i znużonych. Walka, jaką rząd sowiecki prowadzi z chłopem ma charakter głównie polityczny, ponieważ rząd podejrzewa, że niebezpieczeństwo grozi mu przedewszystkiem ze strony stanu chłopskiego.

Giełda pod znakiem zupełnego zastoju.

Słaby zazwyczaj ruch na giełdzie akcyjnej przybrał wczoraj formę wprost **zaniku obrotów.** W tranzakcjach tylko Zieleniewski i Firley przy tendencji utrzymanej. Z papierów procentowych notowano tylko pożyczkę inwestycyjną.

Płacono za: Zieleniewskiego 70 zł: Firley'a 39 zł; pożyczkę inwestycyjną 116.50—117 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.90 zł; czeki dolarowe 8.89½—8.96 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.77. 125.08, 124.46· Londyn 43.50½, 43.61, 43.39½; Nowy Jork 8.89¾. 8.91½. 8.87½, Oslo 238.95, 239.55, 238.35; Paryż 35.12, 35.21. 35.03: Praga 26.44, 26.50. 26.38; Szwajcarja 173.26, 173.69, 172.83; Włochy 46.69. 46.81, 46.57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.48; Gdańsk w obrotach nieoficjalnych 173.96.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165¾, 166, 165¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 69 — Starachowice 21.50, 21.25.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 116¼, 116 — 5% konwersyjna 49¾ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Radjo.

Piątek 6 grudnia.

Kraków (312.8) G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16 Pogadanka dla rodziców: Prof. J. Figna: „Znaczenie sportów zimowych dla młodzieży“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 16.55 Pogadanka dla dzieci: „Św. Mikołaj w legendzie“ Zakrzewskiej — odczyta p. H. Starska; 17.15 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. A. Bar; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Transmisja z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ (techniczna) — p. M. Kibiński; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka lekka i taneczna z płyt gramofonowych, 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. H. Mościcki; 15.45 Komunikat Rady Naczelnej Zjedn. Polskich Związków Śpiew. i Muzycznych; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. Verdi: opera „Traviata“ w wykonaniu opery Medjolańskiej — dokończenie; 17.15 Odczyt; 17.45 Koncert orkiestry mandol. pod dyr. A. Szczegłowa; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger: 20.15 Komunikaty Teatrów Miejskich; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W. Ork. filharm., O. Fried (dyrekcja). W programie utwory L. van Beethovena.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 B. Górecki: „Nauka o Polsce“; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Dr. Gronowski: „Jak należy wnosić i popierać oskarżenia prywatne“; 19.30 Mjr. B. Romaniszyn: „Rybołówstwo sportowe“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikaty sportowe; 20.05 Transmisja z Warszawy, komunikat meteorologiczny i PAT., oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim. Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Koresp. słuchaczy zagr. (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyr. Programów St. Nad. „P. R. Katowice“ — S. Tymieniecki.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.27¼, Londyn 25.11.25, Nowy Jork 5.14.45, Belgja 72.03. Włochy 26.94½. Hiszpanja 71.70, Holandja 207.75, Berlin 123.21½. Wiedeń 72.44, Sztokholm 13[illegible].55, Oslo 137.95, Kopenhaga 138.02½, Sofja 3.72, Praga 15.26½, Warszawa 57.75, Budapeszt 96.20½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.32½, Bukareszt 3.06¾, Helsingfors 12.93, Buenos Aires 213¼.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Nie będzie zamachu stanu w Austrji

Całkowite porozumienie między rządem a stronnictwami.

Wiedeń. 4 12. (PAT.) Według informacji austrjackich kół rządowych udało się kanclerzowi Schoberowi po 3-tygodniowych rokowaniach z opozycją, doprowadzić do kompromisu w sprawie reformy konstytucji. Główne zasady kompromisu zostały już ustalone, obecnie toczą się jeszcze rokowania w sprawie szczegółów.

Wczoraj jeszcze panowało znaczne naprężenie między obu stronami, które ujawniło się w artykułach prasy rządowej, przeciwko dalszemu przewlekaniu rokowań. Wczoraj wieczór nastąpił punkt zwrotny, udało się mianowicie doprowadzić do kompromisu między stronnictwami większości, a socjalnymi demokratami, w sprawie rozporządzeń doraźnych, które prezydent związkowy będzie miał prawo wydawać. Dzisiaj przedpołudniem nastąpiło dalsze zbliżenie. Socjalni demokraci oświadczyli, że nie będą obstawali przy wniosku posła Sewera (żądającego plebiscytu nad każdą uchwaloną przez parlament ustawą, jeżeli tego zażąda 1/3 część posłów) jeżeli z projektu rządowego usunięte będą również postanowienia dopuszczające plebiscyt nad reformą konstytucji, gdy ona nie uzyska większości 2/3 głosów w radzie narodowej. Ponadto oświadczyli dzisiaj socjalni demokraci, że nie obstają więcej przy Junctim między reformą konstytucji a reformą wyborczą.

Wobec tych oświadczeń panował dzisiaj w kuluarach parlamentu nastrój optymistyczny, zwłaszcza gdy się dowiedziano, że także i w innych kwestjach spornych, mianowicie w kwestji wiedeńskiej i szkolnej dało się osiągnąć zasadnicze porozumienie. Dzisiaj o godz. 4-tej popołudniu zebrał się subkomitet komisji konstytucyjnej, celem sformułowania kompromisu. Jutro lub pojutrze będzie zwołane posiedzenie komisji konstytucyjnej. Drugie czytanie przedłożeń plenum izby nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż socjalni demokraci zażądali, by sprawozdanie komisji konstytucyjnej ogłoszone zostało drukiem.

Popołudniowe dzienniki wiedeńskie wyrażają zadowolenie z tego obrotu rzeczy, podnosząc, że skrajny odłam stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego i organizacja Heimwehry dążyły do szybkiego rozstrzygnięcia sprawy reformy konstytucji, choćby w drodze poza parlamentarnej.

Warszawa. 4 12. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj przedpołudniem na zamku delegację Bratniej Pomocy U. J. z Krakowa, która wręczyła P. Prezydentowi dyplom członka honorowego.

Strajk komunikacyjny w Grecji

RZĄD GROZI REPRESJAMI.

Wiedeń. 4 12. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten. Dzisiaj rano w Atenach i porcie Pireus zastrajkowali funkcjonarjusze tramwajów, autobusów, gazowni i elektrowni. Ogólny związek zawodowy dąży do strajku generalnego w całem państwie.

Prezydent ministrów Venizelos wystosował do związku zawodowego pismo, w którem oświadcza, iż żądanie podwyższenia zarobków jest nieuzasadnione i że strajk generalny musi rząd uważać za czyn rewolucyjny. Pismo dodaje, że związki zawodowe musiałyby przedtem obalić rząd, poczem dopiero mogłyby osiągnąć swój cel. Ruch strajkowy wobec bezrobocia, panującego w Grecji, niema widoków powodzenia.

Imperjalizm państwa proletarjackiego.

„Lokal Anzeiger" o najeździe sowieckim na Chiny.

Berlin, 3. 12. (PAT). Nawiązując do wypadków rozgrywających się na Dalekim Wschodzie „Lokal Anzeiger" w tygodniowym przeglądzie polityki zagranicznej pisze z ironją o tak zw. państwie proletarjackiem, uprawiającem militarny imperjalizm najczystszej wody. Związek sowiecki zmusił Chiny do uznania zobowiązań narzuconych obezwładnionemu chińskiemu w okresie tysięcy lat. Gazeta przypomina, że rozszerzenie sobie takich praw nakłada obowiązki płynące z tych samych źródeł. Jak wiadomo — pisze dziennik — Związek sowiecki odrzuca energicznie wszelką myśl, zmierzającą do uznania dawnych długów zaciągniętych przez rządy carskie, oraz za czasów Kiereńskiego, jednakże Moskwa nie powinna zapominać, że w wielu bankach świata znajdują się rosyjskie obligacje, które mogą być pewnego dnia przedstawione przy akompanjamencie tej samej muzyki jaką zagrała Chińczykom orkiestra armat sowieckich.

Rządy chińskie podejmują próbę rokowań.

Tokio. AW. Według doniesień z Mukdenu, rząd nankiński zawiadomił rząd mukdeński, iż wyraża zgodę na prowadzenie rokowań z Rosją Sowiecką, w kwestji załagodzenia konfliktu chińsko-sowieckiego. Rząd nankiński udziela pełnomocnictw do prowadzenia tych rokowań wielkorządcy Mandżurji marszałkowi Czang-Seu-Ljengowi.

W POŁUDNIOWYCH CHINACH WRĄ WALKI POWSTAŃCZE.

Londyn. (AW.) Według doniesień z Szanghaju walki w południowo-wschodnich Chinach ponownie rozgorzały. Oddziały armji powstańczej rozpoczęły regularną ofenzywę na Kanton. Wobec groźnego niebezpieczeństwa, gubernator Kantonu wysłał na front wszystkie wojska, znajdujące się w tem mieście. Gubernator Kantonu ma nadzieję, że rozwinięcie energicznej działalności bojowej przez eskadry samolotowe uniemożliwi dalsze posuwanie się naprzód oddziałom powstańczym. Napór wojsk t. zw. grupy Kwang-Si z zachodu staje się coraz silniejszy. Operacjami przeciwko Kantonowi kieruje generał Czang-Fa-Wej.

BUNT DWÓCH DYWIZYJ.

Szanghaj, 4. 12. PAT. Podczas gdy wojna w prowincji Honan przeciwko siłom Feng-Juh-Sianga została już jakoby zakończona, gdyż rząd narodowy zdołał podobno przekupić generałów Feng-Juh-Sianga, na północnym brzegu Tangtse naprzeciw Nankingu w okolicach Pukeu doszło do poważnych rozruchów, mianowicie w dniu wczorajszym dwie dywizje zbuntowały się, rozbroiły wojska rządowe, ograbiły sklepy i zabrały wszystkie wozy i konie. Zbuntowane wojska kierują się ku północy, niszcząc po drodze miejscowości, leżące wzdłuż linji kolejowej Pukeu-Tientsin.

Kapitulacja Mukdenu.

FURJA PRASY SOWIECKIEJ Z POWODU INTERWENCJI MOCARSTW.

Moskwa 4. 12 (PAT). Dzisiaj opublikowano tekst noty Stanów Zjednoczonych, wręczonej wczoraj wieczór przez ambasadora francuskiego w Moskwie Herbetta, Litwinowowi. W nocie tej rząd Stanów Zjednoczonych wyraża nadzieję że Chiny i Rosja powstrzymają się, względnie odstąpią od wrogich sposobów uregulowania konfliktu i uważać będą za możliwe dojście między sobą w najkrótszym czasie do porozumienia, w sprawie rozstrzygnięcia w pokojowej drodze wszystkich kwestyj spornych.

Noty francuska i angielska nie zostały ogłoszone. Oficjalny komunikat stwierdza jednak, że są one identyczne z notą amerykańską. Równocześnie ogłoszono odpowiedź rządu sowieckiego na powyższe deklaracje, oraz protokół, podpisany przez pełnomocnika mukdeńskiego Tsaja i agenta Narkomindielu Simanowskiego, będący pierwszym oficjalnym aktem, nawiązanego obecnie między sowietami a rządem mukdeńskim porozumienia.

Ogłoszone dokumenty przedrukowuje z własnemi komentarzami cała prasa sowiecka. O ile prasa wita z wielkiem zadowoleniem protokół narad chińsko-sowieckich przedstawicieli, widząc w nim potwierdzenie faktu, że rząd mukdeński przyjął wszystkie warunki sowietów, o tyle z całą zapalczywością i złością występuje przeciwko akcji interwencyjnej trzech wielkich mocarstw. Akcja ta traktowana jest jako gest wrogi, mający na celu z jednej strony podtrzymanie chwiejącego się w swoich podstawach rządu nankińskiego, z drugiej obrony przez interwenjujące mocarstwa własnych korzyści i własnych interesów, na terenie chińskim. Wystąpienie trzech wymienionych państw, zdaniem części prasy sowieckiej, ma pozatem na celu zerwanie prowadzonych bezpośrednio między sowietami a Mukdenem rokowań.

Żniwo śmierci w kopalniach i hutach śląskich.

DWAJ GÓRNICY POD GRUZAMI STROPU.

Katowice. 4 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przy wydobywaniu węgla z filaru kopalni „Waleska" w Łagiewnikach zawalił się strop, skutkiem czego zasypany został węglem rębacz Ludwik Chmiel oraz praktykant górniczy Leon Reinsch. Nieszczęśliwi odnieśli tak ciężkie obrażenia, że wkrótce po wypadku zmarli. Władze górnicze prowadzą śledztwo celem wyświetlenia, kto ponosi winę.

BLOK ŻELAZA ZGRUCHOTAŁ NOGI ROBOTNIKOWI.

Katowice. 4 12. (Tel. wł.) W martenowni huty Bismarcka w Wielkich Hajdukach padł ofiarą tragicznego wypadku zatrudniony przy wielkim piecu robotnik J. Chalupka, któremu blok żelaza zmiażdżył obie nogi. Po odstawieniu nieszczęśliwego do szpitala, dokonano amputacji jednej nogi, po której operowany zmarł.

DRUGA KONFERENCJA HASKA 3 STYCZNIA.

Paryż. AW. Jak donosi „Matin", premjer Tardieu wyraził nadzieję, iż mimo wszystko, drugą konferencję haską uda się zwołać na dzień 3 stycznia 1930 r.

WOJSKA ANGIELSKIE OPUSZCZĄ ZA KILKA DNI NADRENJĘ.

Wiesbaden. (AW). Według wiadomości ze źródeł urzędowych, francuski wysoki komisarz Nadrenji oświadczył, iż wojska angielskie opuszczą Nadrenję jeszcze przed 12 grudnia b. r.

Szaleniec na ulicach Marsylji.

Zabił dwie osoby, sześć poranił.

Paryż. AW. Wczoraj Marsylja stała się widownią tragicznego zajścia, wywołanego przez chorego umysłowo Włocha, niejakiego Oskara Besti. Miał on się zgłosić do komisarjatu policji, z powodu maltretowania swej matki. Besti przed wyjściem zaopatrzył się w karabin i 16 naboi, przyczem po drodze wdarł się do pobliskiej owocarni, demolując urządzenie. Besti w stanie ostatecznego rozdrażnienia udał się następnie do komisarjatu, gdzie znajdującemu się w przedsionku policjantowi zagroził karabinem. Policjant widząc, iż ma do czynienia z umysłowo chorym starał się go uspokoić. Besti jednak wymierzył, zabijając go na miejscu. Po tym wypadku Besti rzucił się do ucieczki, za nim zaś wybiegł sierżant policji, który również padł ugodzony kulą szaleńca. W czasie ucieczki Besti strzelał z karabinu, przyczem ogółem odniosło rany 6 osób. W końcu udało się Besti'ego ująć, przyczem tłum, który uczestniczył w pościgu, rzucił się na niego, bijąc go tak dotkliwie, iż Besti w drodze do szpitala zmarł.

Liczne ofiary mrozów w Ameryce.

Londyn. (AW.) Według doniesień z Chicago w północnej oraz na zachodzie środkowej Ameryki panują ogromne zimna. Zanotowano wielkie opady śnieżne. Mrozy spowodowały w Chicago zmarznięcie szeregu osób, przyczem liczba osób, które zmarły z powodu przemarznięcia i przeziębienia dosięga 60.

NA KRYMIE 20° POWYŻEJ ZERA.

Moskwa. (AW.) Po wielkich burzach na południowym wybrzeżu Krymu zapanowała niezwykle piękna pogoda. Temperatura dochodzi do 20 stopni powyżej zera.

Znowu odroczono rewizję koncesyj monopolowych!

Według doniesień z Warszawy rewizja koncesji monopolowych została ponownie odłożona na jeden rok.

3-godzinna mowa min. Staniewicza.

o naprawie ustroju rolnego.

Warszawa. 4 12. (Tel. wł.) O godz. 10 rozpoczęły się obrady Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego. Posiedzenie zagaił minister reform rolnych p. Staniewicz, wygłaszając długie, trwające trzy godziny, przemówienie.

Konferencja w sprawie zniesienia reglamentacji handlu.

Warszawa. (AW). W dniu wczorajszym o godz. 9.55 wieczór p. wiceminister Doleżal wyjechał do Paryża, udając się w charakterze przewodniczącego delegacji polskiej na międzynarodową konferencję w sprawie zniesienia zakazów przewozu i wywozu towarów. W skład delegacji polskiej wchodzą pp. dyr. dep. Ministerstwa Przemysłu i Handlu Sokołowski, nacz. wydz. p. Krahelski, p. Benis z ramienia M. S. Z. oraz naczelnik Fabierkiewicz z ramienia Ministerstwa Skarbu.

Major-lekarz przed sądem.

Za opłatą zwalniał poborowych od wojska.

Lwów. 4 12. (PAT.) Wczoraj przed sądem wojskowym wznowiona została rozprawa przeciwko majorowi-lekarzowi Urbanowiczowi, oskarżonemu o zwalnianie poborowych za opłatą. Rozprawa ta w październiku b. r. została odroczona, celem powołania świadków. Na wczorajszej rozprawie mjr. Urbanowicz zeznał, że nie poczuwa się do winy. Rozprawa potrwa kilkanaście dni, przyczem zeznawać będzie około 200 świadków.

Układ likwidacyjny jeszcze przedmiotem rokowań.

Berlin. 4 12. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu nacjonalistyczny poseł Schultz ponownie wystąpił z wnioskiem postawienia na porządku dziennym obrad sprawy umowy wyrównawczej z Polską. W dyskusji przedstawiciel partji ludowej, pos. Zopf, wypowiedział się przeciwko wnioskowi, ze względu na to, że sprawa jest jeszcze przedmiotem pertraktacyj między rządami. Przedstawiciel socjalistów, dr. Frick, domagał się opublikowania umowy, ponieważ, jak zauważył ironicznie, tajna dyplomacja zniknąć już miała jakoby od listopada 1918 r.

W odpowiedzi zabrał głos kanclerz Rzeszy Müller zaznaczając, że rzeczowa dyskusja nad umową wyrównawczą z Polską, która pod względem prawnym jest wyjątkowo skomplikowana, jest niemożliwa, dopóki autentyczny tekst tej umowy nie zostanie nadesłany do Reichstagu. Nie nadesłany zaś został dlatego, że rokowania toczą się w dalszym ciągu.

Bogomołow nie wróci do Polski.

Moskwa. 4 12. (PAT.) Agencja „Tass" donosi, że wobec nominacji p. Bogomołowa na stanowisko radcy ambasady sowieckiej w Londynie, opuszcza on stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

Sowieckie rządy „silnej ręki".

Moskwa. (AW.) W Kimrach na mocy wyroku sądu za uchylanie się od płacenia podatków rozstrzelano trzech kupców, czterech zaś skazano na karę więzienia do 10 lat.

Moskwa. (AW.) Z rozporządzenia władz sowieckich syn Trockiego, pracujący dotychczas w fabryce „Amo" został zwolniony ze swego stanowiska.

NOWY GABINET JASPARA.

Bruksela, 4. 12. PAT. Jaspar złoży dzisiaj królowi w ciągu popołudnia listę nowego gabinetu.

A. CONAN DOYLE: 3

Groźna maszyna

Przekład Br. J. Falka.

— Czy możemy zobaczyć model?

— Nie tylko, że go pan zobaczy, profesorze Challenger, ale zademonstruję jego działanie na pańskiej osobie, jeśli tylko masz na tyle odwagi.

— Jeśli! — lew zaczął ryczeć. — Pańskie „jeśli“ jest obrazą.

— Dobrze, dobrze. Nie mam zamiaru dyskutować o pańskiej odwadze, chcę tylko powiedzieć, że dam panu sposobność przekonania się o wartości wynalazku. Ale wpierw wspomnę w kilku słowach, w jaki sposób można sobie wytłómaczyć działanie mojej maszyny.

— Kiedy pewne kryształy np. sól lub cukier znajdą się we wodzie, rozpuszczą się i znikną. Nikt nie pozna, że tam kiedyś były. Jeśli przez odparowanie lub w inny sposób zmniejszy pan ilość wody, pojawiają się znowu w takiej samej formie. Czy pan może wyobrazić sobie proces, którego wynikiem byłoby rozpuszczenie pana — istoty organicznej — w kosmosie a potem złożenie na powrót w takich samych warunkach?

— Porównanie jest fałszywe — zawołał Challenger. — Gdybym nawet przyjął, że jakaś potworna siła zdołałaby rozłożyć nas na drobiny, skąd pewność, że złożyłaby je w takim samymy porządku, jak przedtem?

— Słuszna uwaga, ale mogę tylko odpowiedzieć, że składa je właśnie w ten sposób. Każda cegiełka wpada na swoje miejsce w niewidzialnem rusztowaniu. Pan się uśmiecha, profesorze, ale wkrótce zapomnisz o nieufności i śmiechu.

Challenger wzruszył ramionami. — Zgadzam się na próbę.

— Chciałbym zwrócić waszą uwagę, panowie, jeszcze na jeden fakt, który ułatwiłby wam zrozumienie mojego pomysłu. Słyszeliście zapewne o znanych w magji Wschodu i w Zachodnim okultyźmie **apportach,** kiedy jakiś przedmiot przeniesiony zostaje niespodziewanie z daleka i zjawia się na nowem miejscu. Zjawisko to wytłómaczyć można tylko rozłożeniem takiego przedmiotu na drobiny, które zostają przeniesione na falach eteru i złożone w takiej samej formie, jak przedtem, wskutek działania jakiejś przemożnej siły. Działanie mojej maszyny byłoby analogiczne.

Nie można wyjaśniać zagadkowych rzeczy rzeczami, które są również zagadkowe — rzekł Challenger. — Nie wierzę w pańskie **apporty,** Mr. Nemor, równie jak w pańską maszynę. Czas mój jest drogi i jeśli chce pan coś zademonstrować, nie róbmy ceremonij.

— A więc proszę za mną — rzekł wynalazca. Zaprowadził nas na dół po schodach do małego ogrodu i do leżącego za nim domku, który otworzył. Weszliśmy do środka.

Wewnątrz był wielki, świeżo wybielony pokój z niezliczoną ilością drutów miedzianych zwisających w girlandach ze sufitu i potężnym magnesem umieszczonym na piedestale. Nawprost niego stał szklany pryzmat, długi na trzy stopy i mający stopę średnicy. Na prawo znajdowało się krzesło, ustawione na cynkowej platformie, nad którem wisiała tarcza z polerowanej miedzi. Zarówno od tarczy, jak i od krzesła odchodziły grube druty, a w kącie stało coś w rodzaju mechanizmu zegarowego, składającego się z zębatego kółka poruszanego przy pomocy gumowej rękojeści, którą można było przesunąć, w odpowiednie miejsca, oznaczone numerami. Rękojeść leżała w danej chwili na zerze.

— Desintegrator Nemora — rzekł ten dziwny człowiek, wskazując na maszynę.

— Oto model, który zyska kiedyś wiekopomną sławę, jako czynnik, który zmienił równowagę sił między mocarstwami. Właściciel jego trzyma w ręku losy świata. Odniosłeś się pan do mnie, profesorze Challenger, z pewnem — powiedziałbym — lekceważeniem. Czy odważy się pan usiąść na tem krześle i pozwoli mi na zademonstrowanie na pańskiem ciele działania nowej siły?

Challenger był odważny, jak lew i wszelkie złośliwe uwagi wprawiały go w szał. Chciał podejść do maszyny, ale chwyciłem go za ramię i powstrzymałem.

— Nie — rzekłem. — Pańskie życie jest zbyt wartościowe. To potworne. Nie ma pan pewności bezpieczeństwa. Przyrząd ten dziwnie mi przypomina krzesło elektryczne do tracenia skazańców,k tóre widziałem w Sing Sing.

— Mam pewność bezpieczeństwa — rzekł Challenger — gdyż jesteś świadkiem, któryby natychmiast oskarżył tego osobnika o zabójstwo, gdyby mi się coś stało.

— Byłoby to marną pociechą dla naukowego świata, gdyby pan umarł, pozostawiwszy tyle prac niedokończonych. Pozwól mi pan przynajmniej spróbować najpierw, a potem, kiedy doświadczenie okaże się nieszkodliwem, możesz pójść w moje ślady.

Niebezpieczeństwo osobiste nie przeraziłoby Challengera, ale myśl, że prace jego mogłyby zostać nieukończone, uderzyła go nieprzyjemnie. Zawahał się, a zanim odzyskał równowagę, podszedłem do krzesła i usiadłem na niem. Ujrzałem, że wynalazca położył dłoń na rękojeści. Usłyszałem słaby zgrzyt. Potem przez chwilę doznawałem dziwnego wrażenia; zakręciło mi się w głowie, zaćmiło w oczach. Kiedy się ocknąłem, wynalazca stał przedemną, uśmiechając się szydersko, a Challenger blady i zmieszany patrzył gdzieś w kąt pokoju.

— Dalej; zaczynajcie! — rzekłem.

— Już po wszystkiem. Doświadczenie z panem udało się wspaniale — odparł Nemor. — Zejdź pan z krzesła, gdyż profesor Challenger zechce pewnie sam spróbować.

Nigdy nie widziałem mojego starego przyjaciela tak zmieszanego. Jego stalowe nerwy zawiodły go tym razem. Chwycił mnie za ramię drżącą ręką.

— Na Boga, Malone, to prawda — rzekł. Zniknąłeś. To nie ulega wątpliwości. Widziałem przez chwilę mały obłoczek, a potem już nic.

— Jak długo mnie nie było?

— Dwie lub trzy minuty. Byłem, przyznam się, przerażony. Nie spodziewałem się, że wrócisz. Potem on przesunął dźwignię — — jeśli to dźwignia — w inne miejsce i ujrzałem cię na krześle takim, jak zawsze. Odetchnąłem na twój widok! — Otarł pot z czoła swą ogromną, czerwoną chustką.

— Teraz, sir — rzekł wynalazca. — A może nerwy odmówiły ci posłuszeństwa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.